

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Demo-
niczna

we wspaniałym dra-
macie życiowym, reż.
Rexa INGRAMA
p.t. —

BARBARA LA MARR i kochanek **RAMON NOVARRO**
widowni —

„PŁOCHE KOBIETKI“ (Czarne Orchidee)

Dziś i dni następnych!

Nad program: „CUDA AMAZONKI“

Zdjęcia najbardziej tajem-
niczej rzeki Ameryki. 00

„REDUTA“

Dziś i dni następnych!

BOSKA

MARY PICKFORD

Początek, o godz. 5.30, ostatni seans
punktualnie o godz. 10-tej wieczorem

„HRABIANKA POPYCHADŁO“ 8 aktów tragi-ko-
medji, oraz jako „MAŁY LORD“ 12 aktów film., wyciętych
z pięk. książki Bourнета,

General
Kazimierz Sosnkowski



Jeden z wybitnych generałów polskich, b. minister spraw wojskowych, najbliższy współpracownik marszałka Piłsudskiego w działalności legionowej, więziony w r. 1918 w Magdeburgu, stał się podczas dni majowych ofiarą tajemniczych strzałów w Poznaniu. Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego, ranionego w niezbadany dotąd sposób w prawe ramię, stanowi dotąd troskę najbliższych jego i kolegów z rodziny wojskowej, którzy otaczają chorego gorącą sympatią.

Marszałek Piłsudski w roli ministra wojny

Warunki udziału komendanta w gabinecie Bartla
wobec prezydenta Rzplitej, wobec premiera, wobec sejmu i senatu
i wobec wodza naczelnego

Kwestja organizacji najwyższych władz wojskowych

Pan Marszałek Piłsudski, do którego p. premier Bartel w dniu tworzenia obecnego gabinetu zwrócił się z zaproszeniem objęcia przez p. Marszałka teki ministra spraw wojsk., objęcie tej teki uzależnił od zagwarantowania przeprowadzenia sprawy najbardziej zasadniczej dla wojska i dla całości obr. państwa, t. j. od restytucji sprawy najwyższych władz wojskowych. Stanowisko swoje, jak podaje „Polska Zbrojna“, ujął Piłsudski w formie następującego pisemnego oświadczenia.
Warszawa, 8 czerwca 1926 r.
Do Pana Premiera

Na zaproszenie Pana Premiera objęcia w Jego gabinecie teki ministra spraw wojskowych, oświadczam niniejszem, że gotów jestem przyjąć to zaproszenie pod następującymi warunkami:

I. Interpretacja postanowień art. 46 konstytucji była dotychczas tak dowolna i tak naginana w kierunku zapewnienia wpływów poszczególnym stronnictwom politycznym, iż domagać się muszę jasnej i niedopuszczającej żadnych wątpliwości wykładni.

W szczególności — wychodząc z założenia, że wojsko nie może być dowodzone indywidualnie (t. j., że musi być dowodzone indywidualnie), — żądam stwierdzenia, że żadna inna możliwość, aniżeli dowodzenie indywidualne, nie jest przez Pana Premiera przewidywana.

Z indywidualnego prawa dowodzenia wynika jednocześnie odpowiedzialność moja, jako ministra spraw wojskowych w trzech kierunkach:

A) W stosunku do prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych państwa.

Kwestja uprawnień odnośnych prezydenta nie została dotychczas unormowana, wobec czego zastrzegam sobie uregulowanie tej sprawy w formie przyjęcia przezemnie w obecności pana skonkretyzowanych i spisanych życzeń prezydenta Rzeczypospolitej i ustalenia w ten sposób stosunku prezydenta, jako najwyższego zwierzchnika

wojskowego, do ministra spraw wojskowych.

B) W stosunku do pana premiera, jako członka rady ministrów, w skład której mam wejść, bez umniejszenia moich uprawnień indywidualnego dowodzenia wojskiem

Proponuję przyjęcie gwarancji mojej odpowiedzialności w formie podania o dymisję. Podanie to zostanie złożone przezemnie na ręce pana premiera, który będzie uprawnionym przyjąć je w każdej chwili, w której uzna to za potrzebne.

C) Wobec sejmu w myśl postanowień konstytucji z wyeliminowaniem jakiegokolwiek odpowiedzialności przed senatem, jako ustawowo niezastępowanej.

II. Wojsko wówczas jedynie nie znajduje się w sytuacji fałszywej, jeżeli ma wyobraźniela swojej służby i istotnego swojego przeznaczenia jedynie jako siły zbroj-

nej państwa dla obrony całości i niepodległości.

Wyobraźniel takim musi być oficer, który sam siebie i grono innych wyższych i niższych oficerów przygotowuje na wypadek takiego konfliktu zewnętrznego.

Oficer ten bierze w ten sposób na siebie najcięższy obowiązek, jaki wogóle spaść na oficera może i z tego powodu powinien mieć prawo wywierania nacisku na mnie, jako ministra spraw wojskowych, we wszystkich kwestiach związanych z obroną państwa.

Oficer ten powinien być postawiony w wojsku tak, by był przez każdego żołnierza uważanym za najwyższego żołnierza w armji.

Jako minister spraw wojskowych, będąc honorowym oficerem, oświadczam z góry, że w kwestiach obrony państwa będę reprezentował jego zdanie, a nie swoje, pokrywając w ten sposób konstytucyjną odpowiedzialnością jego

pracę i jego żądania.

Wobec tego, że wszystkie starania w kierunku ustalenia zakresu działania najwyższych władz wojskowych nie wydały dotąd konkretnych wyników, a brak takiego oficera, jako wyobraźniela wojska, wpływa demoralizująco na wojsko, żądam przywrócenia mocy mojemu dekretowi o „Organizacji najwyższych władz wojskowych“ z dnia 7 stycznia 1921 r., który wydałem jako naczelny wódz w czasie stanu wojny, a który to dekret utracił moc obowiązującą wskutek uchylecia go z chwilą mojego ustąpienia ze służby wojskowej.

Józef Piłsudski,
Marszałek Polski.

Powyższe oświadczenie p. Marszałka Piłsudskiego przez p. premiera Bartla w dniu 8 b. m., zostało przez p. premiera przedłożone na posiedzeniu nowej rady ministrów, która przyjęła je w całości.

Rozwiązać natychmiast sejm

Oto hasło klubów lewicy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na posiedzeniu Klubu Pracy, które odbyło się w dn. 9 i 10 b. m., po rozważeniu obecnej sytuacji politycznej, stwierdzono, że sejm obecny nie odzwierciedla już w najmniejszym stopniu woli narodu i uważając za konieczne rozwiązanie sejmu własną decyzją na-

tychmiast po załatwieniu najważniejszych konieczności państwowych postanowiono zwrócić się do innych ugrupowań sejmowych z propozycją przyłączenia się do powyższej rezolucji, w celu wspólnego wystąpienia w tej sprawie jeszcze przed zebraniem się sejmu.

Przyjęto następnie rezolucję w sprawie ustosunkowania się do te-

rytorjalnych mniejszości narodowych jako podstawę porozumienia.

Wobec przyjęcia przez prezesa klubu prof. Bartla funkcji premiera, przystąpiono do wyborów nowego prezydium. Prezesem został wybrany poseł Marjan Kościółkowski, sekretarzem poseł Chomiński.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W wyniku inicjatywy Klubu Pracy prezydja klubów lewicy postanowiły wszcząć u marszałka sejmu kroki o zwołanie sejmu wyłącznie dla uchwały o rozwiązaniu izb ustawodawczych.

Dymisja Brazylii odrzucona przez radę ligi

GENEWA, 10 czerwca (Pat). — Rada ligi narodów nie przyjęła zgłoszonej przez Mello Franco dymisji ze stanowiska członka rady. Rada przyłączyła się do opinii Scialoj i Paula Boncoura, przeka-

zującej zgromadzeniu ligi ocenę sprawy dymisji Brazylii.

W rezultacie dyskusji Mello Franco postanowił przestać swemu rządowi powyższą opinię ligi.

Tętno chwili

Ośmiogodzinny dzień pracy

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie jedną z najważniejszych kwestji, poruszonych w raporcie Generalnego dyrektora „Międzynarodowego biura pracy” jest sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy. Obecna konferencja stoi w obliczu niezwykle doniosłego w tej dziedzinie faktu, mianowicie konferencji londyńskiej, która posunęła naprzód kwestję ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej. Konferencja londyńska odbyła się w marcu r. b. z udziałem ministra pracy Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i W. Brytanii oraz p. de Michelis, delegatem rządu włoskiego. „Międzynarodowe biuro pracy” było reprezentowane przez dyrektora Thomasa. Poprzednio jeszcze we wrześniu 1924 r. odbyła się w Bernie konferencja na ten sam temat. Konferencja w Londynie miała na celu wyjaśnienie kwestji jednakowego stosowania konwencji waszyngtońskiej. Z okazji tej konferencji premier angielski powiedział, że Wielka Brytania nie ratyfikuje konwencji, dopóki nie zostanie ustalony sposób jednakowego jej stosowania. Jednocześnie inni delegaci dali cały szereg obietnic o rzekomym rychłym ratyfikowaniu konwencji. Raport dyrektora Thomasa bardzo optymistycznie ujmuje sprawę ratyfikacji konwencji przez Niemcy, które właściwie, oprócz mdłych obietnic, nic konkretnego w tym kierunku nie przedsięwzięły.

Jakież jest obecnie stan w tej dziedzinie? Oto ratyfikowało konwencję o ośmiogodzinnym dniu pracy dziewięć państw. Część z tego warunkowo. (O tem wstydliwie przemilcza raport dyr. Thomasa). Dziesięć innych państw, między innymi trzy mocarstwa europejskie, przygotowują ratyfikację w czasie najbliższym.

Na ósmej konferencji pracy, jak zresztą na poprzednich, słyszeliśmy ponownie zarzuty ze strony delegatów robotników, że rządy państw nie śpieszą się bynajmniej z ratyfikacją. Wyraźnie powiedział to Mertens, delegat robotników belgijskich. Delegat Polski, min. Sokal, powiedział słusznie, że wielcy powinni dawać dobry przykład. Tymczasem zdaje się „wielcy” nie kwapić się bynajmniej z daniem dobrego przykładu. Nad każdą więc konferencją pracy ciąży niezadowolanie tej sprawy, co naturalnie nie przyczynia się do wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania.

Jednym z nowych zagadnień, poruszonych na konferencji była kwestja wysunięta przez min. Sokala, dotycząca naukowej organizacji pracy. Po raz pierwszy postawiono jasno kwestję, że naukowa organizacja pracy wraz ze swoimi uzasadnieniami w postaci badań psychotechnicznych nie zwraca się przeciw robotnikom i nie ma wiele wspólnego z metodą Taylorizmu, lecz przeciwnie może być jedynie pomocną i ułatwiającą rozwiązanie zagadnienia metod pracy. Prawdopodobnie Międzynarodowe biuro pracy zajmie się obszernie tą sprawą, co nie przedstawia przy rozległym i fachowym aparacie tegoż biura wielkiej trudności.

Ludendorff rozwodzi się z żoną

MONACHJUM, 7 czerwca. Do szeregu niepowodzeń Ludendorffa na polu politycznym, przyłączyły się niepowodzenia osobiste. Oto generał niemiecki rozwodzi się ze swoją małżonką.

Niedoskonały w Ameryce--a dobry dla nas?

O silną władzę wykonawczą i republikanizm reprezentacyjny

Odkąd weszła na porządek dzienny naszej prasy kwestja powiększenia praw prezydenta, liczne głosy oświadczają się za przyjęciem i zastosowaniem u nas systemu amerykańskiego, rzekomo rozwiązującego zadanie pogodzenia silnej władzy wykonawczej z republikanizmem reprezentacyjnym.

Eksperyment ten byłby, naszym zdaniem, bardzo trudny i niebezpieczny, gdyż warunki amerykańskie są zgoła inne, niż europejskie, a zresztą na swym własnym gruncie system amerykański zawodzi i prowadzi niekiedy do wyraźnego impasu politycznego, do ubezwiadnienia państwa.

Nie należy przedewszystkiem zapominać, że Stany Zjednoczone są państwem związkowym i że do władz centralnych dochodzi stosunkowo niewielka część spraw. Przeważna ich część znajduje rozwiązanie w poszczególnych stanach, które cieszą się szeroką autonomią i tylko w określonym zakresie podlegają kompetencji organów centralnych.

Zasadniczą cechą systemu amerykańskiego jest swego rodzaju rozdział pomiędzy władzą prawnodawczą, a wykonawczą. Idzie on znacznie dalej, niż gdziekolwiek w Europie, a wypływy z doktryny, która w oświeconym wieku 18-ym wydawała się niemal objawieniem i z zapamiętaniem została przyjęta przez

mlodą republikę zaatlantycką. Według tej doktryny prezydent powinien rządzić, obie izby kongresu uchylać prawa i podatki, a sąd najwyższy rozstrzygać kontrolę nad legalnością.

Zgodnie z doktryną — ministrowie, czyli t. zw. sekretarze stanu, są tylko odpowiedzialni przed prezydentem i nie biorą udziału w pracach i obradach izb prawodawczych. Któż więc troszczy się o budżet i wyjednywa odnośne wydatki? Robi to organizacja partyjna, która ma dostateczną ilość swych członków w obu izbach kongresu i przez nich przeprowadza przedłożenia prezydenta i jego sekretarza stanu.

Organizacja partyjna jest w Stanach o wiele potężniejsza, niż gdziekolwiek w Europie. Niepodobna bez niej zrozumieć funkcjonowania instytucji amerykańskich, które też nieraz bywają rozumiane całkiem opacznie.

Wybór prezydenta jest walnym turniejem między dwoma głównymi stronnictwami politycznymi. Nie dokonywa się on bynajmniej przez proste głosowanie ludności na danych kandydatów, lecz drogą pośrednią — przez wybór ad hoc wyznaczonych delegatów, którzy dopiero w swym zgromadzeniu wybierają prezydenta. Właściwie tedy na wyborach zwycięża nie sam kandydat, lecz jego stronnictwo,

które od siebie mianuje prezydenta.

Wielu wyobraża sobie prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki, jako bezpośredniego wybrańca narodu, który nie zaciąga zobowiązań partyjnych i może rządzić według własnego zdania.

Jest to wyobrażenie całkiem błędne.

Kandydaci na prezydenta wygłaszają mowy przedwyborcze i formułują swe programy; według nich kongres partyjny wybiera z nich jednego i tego poleca stronnictwu, oraz wyborcom.

Wchodząc do Białego Domu nowy prezydent nie jest bynajmniej działaczem wolnym i niezależnym, lecz mężem zaufania swej partji, która mogłaby mu uniemożliwić rządy, gdyby ją chciał zdradzić. Zresztą okres prezydentury jest krótki, trwa bowiem tylko cztery lata, a w ciągu tego czasu niepodobna ustalić rządów osobistych, przeciwstawiających się dyrektywie partyjnej.

Zwolennicy systemu amerykańskiego zdają się zapominać o pouczającym epizodzie, który rozegrał się w Stanach Zjednoczonych po wojnie i wykazał fatalne skutki, płynące ze skrajnego podziału władz.

Mowa tu o znanym sporze Wilsona z obiema izbami kongresu, które nie zgadzały się na jego poli-

tykę likwidacji wojny i oparte na niej projekty pokojowe. Przez półtora roku po zupełnem ukończeniu wojny Ameryka nie mogła zawrzeć z Niemcami pokoju, gdyż izby nie chciały ratyfikować aktów, podpisanych przez Wilsona, a on nie chciał zawiązać pokoju na innej podstawie. Ani kongres nie mógł usunąć opornego prezydenta, ani ten ostatni nie mógł izbom narzucić swej woli. Nie było w Ameryce władzy, która mogła wyrzec swe miarodajne słowo i trzeba było czekać aż do zwykłych wyborów, które wreszcie przyniosły zwycięstwo republikanom i położyły koniec kryzysowi.

Potężna, bogata Ameryka, oblana dwoma oceanami, wyszła z tego kryzysu bez szkody, lecz mniemać należy, że żadne z państw europejskich nie mogłoby sobie bezkarnie na coś podobnego pozwolić. Przy podziale władz, posuniętym tak daleko, niema instancji rozstrzygającej — teoretycznie jest nią chyba sam naród, lecz apelować do niego trudno, a ze względu na interes państwa — często dość niebezpiecznie.

System amerykański nie uchodzi bynajmniej za coś doskonałego, nawet w swej ojczyźnie, a na gruncie europejskim wywołałby zapewne zamieszanie i rozprzężenie maszyny państwowej.

J. Mazurski.

Pustki w kasach i zdrowy rozsądek

Historyczne posiedzenie izby deputowanych

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w czerwcu 1926 r.

Myli się, świadomie i celowo myli się komunistyczna „Humanité”, nazywając Brianda „terrible cabotin”. Niesmaczny wybuch bezsilnej złości, wywołany wspaniałym zwycięstwem, odniesionem przezeń ostatnio na polu rozstrzygającej o życiu gabinetu bitwy parlamentarnej. Na pochlebny przymiotnik „straszny”, jeśli go rozumieć, jako atakujący gwałtownie, odważnie z całą „juria francese” wszystkich swoich przeciwników jednocześnie, zasłużył premier w zupełności. Przestraszony śmiałym, wprost od frontu atakiem nieprzyjacieli cofnął się w kompromitującym nieładzie, tracąc łączność poszczególnych ugrupowań partyjnych. Natomiast zarzut „kabotyństwa” jest, najbardziej obiektywnie historyczną mową Brianda analizując, dowodem conajmniej jednostronnej ciasnoty doktrynerskiej, niechcącej uwzględnić faktycznego położenia kraju. A przytem bezwiednym hołdem, złożonym mistrzowskiej grze politycznej, dzięki której rząd zdobył sobie najzupełniej legalnymi, konstytucyjnymi sposobami całkowitą swobodę działania; w najważniejszej dziś dla Francji dziedzinie wewnętrznej życia państwowego, w kwestji sanacji stosunków walutowo-finansowych.

Powierzenie tej pracy ad hoc utworzonemu komitetowi fachowców, stojących poza wszelkimi jawnymi intrygami politycznymi, było włożeniem kija w mrowisko parlamentarne. Okoliczność, iż eksperci wybrani zostali przeważnie z pośród sier bankierskich, a więc, pod względem przekonań politycznych, raczej umiarkowanych, wywołała zrozumiały gniew lewicowej opozycji, uważającej taki krok za zdanie się rządu na łaskę i niefaszkę plutokracji. W odpowiedzi na tę „wyrażną zdradę hasel demokratycznych”, postanowiono na poufnych konwenytkach wystąpić z kategorycznym protestem

i bezwzględnie domagać się przekształcenia niewłaściwie zabarwionego posiadającego komitetu. I znów postulaty negatywne, których nie uzupełniono realnym programem pozytywnym, mogącym liczyć na poparcie przez bezbiedną większość w izbie deputowanych! Naprawdę usiłował wytlomaczyć Briand różnym liderom partyjnym, że jest to malum necessarium, do którego zmusiły go pustki w kasach skarbowych i raptowny spadek franka. Nie mógł wszak uciec się do bolszewickich metod wywłaszczenia, a kraj znajdował się nad brzegiem przepaści. „Należałem do składu rządu w okresie wojny, przeżyłem w czasie Verdun straszliwe chwile. Nie były one jednak tak groźne, jak te, które przeżyłem ostatnio”. Na nic również zdało się parokrotne wskazywanie na opłakane wyniki dotychczasowych bezpłodnych narad, prowadzonych przez teoretyków parlamentarnych, krepowanych w do datku stale względami karności partyjnej. Opozycja utożsamiała postępek premiera ze zwrotem ogólnej orientacji rządu w stronę prawicy, widząc w tem niebezpieczną dążność ku wskrzeszeniu z pewnemi odmiannami, bloku narodowego. Gabinet miał w tych warunkach dwa tylko wyjścia — albo ulec naciskowi przeciwników, albo podjąć stanowczą walkę. Il fallait se soumettre ou bien... se demettre! Briand postanowił nie dać za wygraną — napastowany coraz gwałtowniej, przeszedł sam do ataku.

Więść o zdecydowanej postawie premiera szybko obiegała kulury parlamentarnej — poczęto gorątkowo mobilizować armję opozycji. Sytuacja wyjaśniła się z chwilą, gdy przysłapano do obliczenia przedwstępnych głosów: nie było mowy o zebraniu koniecznej do obalenia rządu większości. Stało się to zaś za przyczyną radykałów, którzy, po nader ożywionych debatach, uchwalili zachować neutralność i wstrzymać się zupełnie

od głosowania. Jeszcze raz okazało się, że istnieją polityczne partje, których jedyną bodaj racją bytu parlamentarnego jest krytyka opozycyjna. W razie dymisji obecnego gabinetu, obowiązek utworzenia nowego spadłby siłą rzeczy na lewicę, jako ponoszącą cały ciężar odpowiedzialności za ewentualne przesilenie. Od tego jednak odżegnuje się ona dziś, jak djabeł od święconej wody właśnie z powodu ostrego kryzysu finansowego, który przechodzi Francja. Faktyczny bowiem wiedzą doskonale przywódcy umiarkowanej lewicy, że brać można serio pod uwagę dwa tylko rozwiązania: pójscie razem z bankami lub też przeciw nim. Pierwsze jest dla nich nie do przyjęcia z zasadniczych względów ideowo-programowych, na drugie zaś nie mogą się odważyć, gdyż łatwo doprowadziłoby ono ich bądź do kompromitującej kapitulacji, bądź do bolszewickich ostateczności.

Poinformowany zawczasu o braku jednolitego frontu wśród swych przeciwników, natarł Briand tem mocniej i śmieiej, zaznaczając, że „tym razem nie zadowolni się już wygraną, która w skutkach okazuje się pyrrhusowem zwycięstwem”.

Podyktował on despotycznie, lecz słusznie twarde warunki nieuniknionego spotkania — nie do pierwszej krwi, ale do zupełnego obezwładnienia jednej ze stron. Sam nie uchylając się od odpowiedzialności wobec kraju, zażądał, by i opozycja przyjęła tę zasadę za swój obowiązek. Zrywając radykalnie z tradycjami kompromisowych targów parlamentarnych w imię hasła Salus Republicae — suprema lex, odniósł Briand jeden z najświetniejszych swoich tryumfów politycznych. I położył niespożyty zasługę na polu uzdrowienia stosunków parlamentarnych, wykazując, że prawdziwy mąż stanu nie może w swej pracy kierować się przesłankami partyjnemi, nawet najszlachetniej pojętymi.

Z. K.

Ziawa w okolicach Sułeiówka

Biała dama ukazuje się w Rembertowie

W długiej sukni z rozpuszczonymi włosami płynie nad trzęsawiskiem

Ma swoją „Białą damę” królewski zamek Hohenzollernów w Berlinie, pojawia się ona podobno także i po innych rezydencjach monarchicznych i straszy po starych feudalnych zamkach — ale u nas w Polsce jakoś o niej nie słychać, zwłaszcza w ostatnich latach.

Dopiero teraz pojawiła się niespodziewanie i to w Rembertowie pod Warszawą. Jak opowiadają, widzieli ją na torfowiskach liczni przechodnie i przygodni rybacy na Rawie koło toru kolejowego.

„Biała dama” zjawia się po zachodzie słońca. W powłóczystej sukni, z rozpuszczonymi włosami unosi się ponad mokradłem, a przed nią ulatuje błędny ogień.

Doszło do tego, że ludzie zaczęli stronić od tego miejsca. Nie odstraszyło to jednak panów Kotyńskiego i Niedziałkowskiego, którzy nie uznając przesądów, wybrali się z wędką w uroczę miejsce. Kilka godzin minęło spokojnie. Dopiero po zachodzie słońca nad powierzchnią stawu pojawił się biały obłoczek, który kołysząc się, zmienił kształty, aż wreszcie przybrał postać „Białej damy”. Na ten widok obaj amatorowie rybołóstwa uciekli do Rembertowa.

Tak opowiadają.

Miejscowy posterunek policyjny początkowo zapatrywał się na całą sprawę sceptycznie, jednak wobec upartych pogłosek, prawdopodobnie przeprowadzi dochodzenie. Poza tem „Białą damą” interesuje się znany badacz okultyzmu, p. Stanisław Wołowski i wyjeżdża do Rembertowa, by stwierdzić na miejscu istnienie zjawy.

„Trym” p. Trąpczyńskiego

Jak senat ma ochotę, to może sobie obradować

Energiczna deklaracja „Wyzwolenia” wywołała burzę

Pan marszałek Trąpczyński miał wczoraj swój dzień „trym-fu”. Na konwencie senatorów p. min. Makowski z polecenia prezydenta wyjaśnił, że wprawdzie vis major w maju nie działała, ale ponieważ od 15 maja do 1 czerwca sejm i senat obradować nie mogły, gdyż stanowiły wspólnie zgromadzenie narodowe, przeto bieg terminów, przewidziany w § 35 konstytucji, nie został naruszony.

Z interpretacji p. min. Makowskiego wynikało, że jeżeli p. marszałkowi Trąpczyńskiemu szczególnie na odbyciu posiedzeń zależy, to może sobie tę przyjemność zrobić.

P. Trąpczyński skorzystał z okazji i o godz. 6-ej po południu oglądaliśmy niesłychane kurjuzum — posiedzenie senatu.

Na sali 50 czy 60 senatorów, w loży dla publiczności 2 panie, podobno sprowadzone pod przymusem, w loży rządowej 1 podsekretarz stanu p. Siennicki, loża dziennikarska stosunkowo przepełniona. Ciekawość prasy była nagrodzona zaraz na wstępie. Wicemarszałek Woźnicki w imieniu klubu „Wyzwolenie” odczytał deklarację, zapowiadającą, że „Wyzwolenie” w posiedzeniu tem udziału nie weźmie i wogóle domaga się rozwiązania obu izb.

To oburzyło p. marszałka

Trąpczyńskiego, który oświadczył, że na wygłaszanie takich prywatnych opinii nie pozwoli.

Wówczas wybuchła burza. 6 senatorów i 1 senatorka uderzyli w pulpity — w senacie niebawem.

Marszałek Trąpczyński ustąpił i pozwolił p. Woźnickiemu odczytać deklarację do końca i 7 członków „Wyzwolenia” opuściło salę, a potem rozpoczęła się „praca” senatu, która trwała 45 minut i polegała na popuszczeniu jednego z 3 projektów, które były na porządku dziennym.

Na zakończenie p. marszałek Trąpczyński zapowiedział, że nie wie, kiedy będzie miał okazję znowu zwołać swoją izbę.

Zgon Władysława Mickiewicza

Śmierć nastąpiła wczoraj w nocy wskutek zapalenia płuc

PARYŻ, 10 czerwca (Pat). Dziejszej nocy zmarł tu Władysław Mickiewicz. Śmierć s. p. Władysława Mickiewicza nastąpiła w nocy skutkiem zapalenia płuc. Chorował 5 dni. Opatrzony św. Sakramentami, przed zgonem ucałował żonę i córkę, poczem zasnął cicho, aby się już nie zbudził. Żył lat 88.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w sobotę rano w kościele St. Germain de Pres, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Montmorency.

Ponieważ życzeniem s. p. Władysława Mickiewicza było, aby nie składano na jego trumnie żadnych wieńców, przeto powstała wśród bliższego jego otoczenia myśl, zgo-

dna z pragnieniem zmarłego, utworzenia przy bibliotece polskiej stypendjum jego imienia dla młodego kształcącego się polaka.

W ciągu dnia hołd zwłokom złożył szereg wybitnych osobistości ze świata francuskiego i polskiego.

Zabójca Lindego

Trzmielewskiemu grozi kara śmierci

Zabójcę Lindego — sierżanta Trzmielewskiego, którego sprawa rozpocznie się prawdopodobnie 17 b. m. oskarżono z art. 15 kodeksu wojskowego. Artykuł ten przewiduje, jako najwyższy wymiar kary — karę śmierci!

Bronić Trzmielewskiego będzie socjalistyczny adwokat pos. Liberman.

Z dnia na dzień

Złoto i woda

Odbyty w końcu ubiegłego miesiąca w Kilonji zjazd chemików przyniósł poszukiwaczom złota zawód tem dotkliwszy, że zadany na podstawie ścisłych badań naukowych. Wybitny chemik niemiecki, prof. Huber, zdał na zjeździe tym sprawę z dokonanych przez siebie prób wydobycia złota z wody morskiej. Już począwszy od ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia utrzymywała się w nauce uparcie, głoszona za sprawą chemika szwedzkiego, Arrheniusa, wiara w znaczną zawartość złota w wodach mórz i oceanów. Zawartość ta miała jakoby — zdaniem jego — sięgać 10, a nawet 30 miligramów czystego złota na metr sześcienny wody. Arrhenius obliczył, że ogólna zawartość złota w wodzie morskiej całej kuli ziemskiej wyniesie do 8 milionów tonn. Nic dziwnego, że obliczenia takie spowodowały pęd powszechny do wynalezienia jaknajwydajniejszych sposobów zdobycia tą drogą cennego kruszcu.

Wynik poszukiwań prof. Hubera był miążdzący. Zamiast podanych gołębnie przez Arrheniusa kilku, a nawet kilkudziesięciu miligramów okazało się, że zanalizowane poszczególne metry sześcienne wody morskiej, czerpane przez Hubera w najrozmaitszych punktach oceanu, zawierają zaledwie parę tyśiącznych a w najlepszym razie setnych części miligrama złota. Nie chcąc opierać się na wynikach pierwszych tych prób, sprokurował sobie Huber przy pomocy kilku duńskich okrętów, przeszło 5000 prób wód z najróżniejszych mórz, wynik jednak był zawsze ten sam. Nawet wody zatoki San Francisco, mającej fałsz szczególnie bogatej w złoto, dzięki wlewającym się do niej rzekom, które omywają pola złotodajnych piasków, wykazały zawartość złota niewiele przewyższającą jedną setną miligrama. Jedynie wody mórz polarnych wykazują ilość złota większą niż wody innych mórz. W kilku kawałkach roztopionego lodu polarnego znalazł prof. Huber znaczniejsze ilości złota. Oczywiście próby te nie wykuczają faktu, że mogą znaleźć się jeszcze w pośród wód całej kuli ziemskiej miejsca, które wykażą większe nagromadzenia złota. W każdym jednak razie twierdził prof. Huber z całą stanowczością, że grube jest warta świecy.

Krwawe zajścia w Ostrowcu

Męty społeczne chciały wykorzystać zatarg w fabryce -- Atak na policję -- Wymiana strzałów -- Zabici i ranni -- Starosta zaprowadził porządek

WARSZAWA, 10 czerwca. — (PAT). Dnia 8 b. m. w zakładach metalurgicznych w Ostrowcu powiatowym wybuchł zatarg między zarządem fabryki a robotnikami. Robotnicy wystawili żądanie podwyższenia zarobków o 30 pr. i usunięcia jednego z dyrektorów, inż. Ligęzy. Zarząd fabryki zgodził się podnieść zarobki robotnicze o 14 proc., na co robotnicy również się zgodzili, co zaś do drugiego żądania, zarząd kategorycznie odmówił, motywując, że kwestja administracji fabryki należy wyłącznie do kompetencji zarządu.

Dnia 9 b. m. robotnicy wyprawili siłą z fabryki dyrektora Ligęzy. Policja w nocy aresztowała trzech głównych podżegaczy.

Dnia 10 b. m. część robotników, dowiedziawszy się o aresztowaniu trzech sformowała pochód i skierowała się w stronę posterunku policji, aby żądać zwolnienia aresztowanych. Do pochodu przyłączyły się męty miejskie i podmiejskie, z czego skorzystali agitatorzy komunistyczni, którzy zaczęli podburzać tłum, aby siłą od-

bić aresztowanych. Rozsądniejsza część robotników, widząc, że pochód przybiera charakter burzliwy i że może dojść do ekscesów, wycofała się z pochodu.

Tłum złożony przeważnie z robotników i rozmaitego rodzaju szumowin miejskich, podszedłszy pod gmach posterunku policji, zaatakował znajdujących się tam funkcjonariuszy policji, usiłował ich rozbroić i wtargnąć do wnętrza. Wobec oporu ze strony policji, tłum zaczął rzucać kamieniami i zaczęły padać z tłumy strzały w kierunku policji.

Wobec tak agresywnego zachowania się tłumy, policja zrobiła użytek z broni. Wywiązała się strzelanina, skutkiem której został zabity jeden policjant i cztery osoby z tłumy, rannych zaś kilkanaście osób z obu stron.

Starosta opatowski wyruszył natychmiast na miejsce wypadku z kilkoma policjantami i zaalarmował sąsiednie posterunki policji. Jednocześnie zażądano asystencji wojska z Sandomierza. Na miejsce wypadku wyjechał również woje-

woda Manteuffel z Kielc.

Oddziały policji, które przyszły do Ostrowca, zostały skoncentrowane w Ostrowcu, dokąd również po upływie pewnego czasu przybyło wojsko. Tłum, dowiedziawszy się o przybyciu większej ilości policji i wojska, rozbiegł się na wszystkie strony, a jego główni przywódcy, posiadający broń, uknęli z miasta.

Oddział policji, który przemarszerował przez miasto, nie napotkał na żaden opór i nie zaszła potrzeba uciekania się do jakichkolwiek środków represyjnych. Natychmiast zostało zarządzone poszukiwanie za ukrytą bronią oraz pościgi za głównymi kierownikami zaburzeń.

O godz. 20 w mieście panował już całkowity spokój. Zarządzono wzmocnione patrole policyjne.

W związku z powyższym zajęciem p. minister spraw wewnętrznych delegował do Ostrowca inspektora do spraw bezpieczeństwa, Mackiewicza. Wdrożone zostało energiczne śledztwo przy współudziale władz sądowych.

Sprawa honorowa Skrzyński-Szeptycki

Świadkowie gen. Szeptyckiego skryli swego klienta za przepisy kodeksu honorowego -- Sąd honorowy uchylił jednostronny protokół

KRAKÓW, 10 czerwca. Wielkie poruszenie w szerokich kołach tułtejszych wywołuje sprawa honorowa między gen. Broni Szeptyckim, a b. premierem Skrzyńskim.

Dziewięć dni temu, w poniedziałek 31 maja b. r. p. Skrzyński zaszedł do kasyna ziemiańskiego w Krakowie przy ul. Wolskiej. Znajdujący się tam gen. Szeptycki odmówił mu podania ręki.

Tęże nocy p. Skrzyński prosił dwóch znajomych, by skierowali tę sprawę na drogę honorową i zażądali od gen. Szeptyckiego satysfakcji, poczem wyjechał do Warszawy.

Tu otrzymał z Krakowa wyjaśnienia o stanie sprawy. Gen. Szeptycki oświadczył, że nie ma do p. Skrzyńskiego pretensji na tle osobistym, ale, że chodzi tu o działalność p. Skrzyńskiego na stanowisku premiera i o dokonanie — zdaniem gen. Szeptyckiego — dezorganizacji armji przez rząd p. Skrzyńskiego w ostatnich miesiącach.

We środe 2 b. m. przybyli do Krakowa świadkowie p. Skrzyń-

skiego: gen. Żeligowski i pułk. Kutrzeba.

W dalszym toku sprawy gen. Szeptycki wyłączył gen. Żeligowskiego, jako tego, któremu również zarzucił dezorganizację armji. Wobec tego generała Żeligowskiego zastąpił gen. Dreszer.

Wówczas świadkowie gen. Szeptyckiego p. Antoni Wodzicki i pułkownik Przedzrymirski oświadczyli, że wskazany w kodeksie honorowym Bożewicza termin minął i sporządzili protokół jednostronny.

W konsekwencji tego obaj świadkowie p. Skrzyńskiego zażądali od świadków gen. Szeptyckiego satysfakcji i postanowili oddać sprawę jednostronnemu protokółu do rozpatrzenia sądowi honorowemu, złożonemu z wybitnych osobistości wojskowych i cywilnych.

Tak się przedstawia przebieg sprawy, która powinna była dotrzeć w ciszy a przedostała się do wiadomości publicznej dzięki nie-dyskrecji organu krakowskiego,

zblizonego do otoczenia gen. Szeptyckiego.

Z przebiegu tego wynika, że jedna ze stron trzymała się niewolniczo kodeksu honorowego i jego przepisami zasłoniła swego klienta, który niewątpliwie obraził przeciwnika.

Wydaje nam się, że w takich wypadkach trudno wszystko mierzyć suchą literą kodeksu, zwłaszcza, że jedną ze stron jest wysokiej rangi oficer, który, skoro obraził, powinien być zawsze gotów do dania satysfakcji.

Przecież honor wojskowy jest tak wysoko ceniony właśnie dzięki temu, że żołnierz nigdy nie pozwoli, by nawet najniższa plama czy niejasność pozostała na jego honorze.

Czy więc wskazane było zasłanianie się Bożewiczem? Nasz warsz. koresp. telefonuje: W uzupełnieniu powyższej informacji dowiadujemy się, że wczoraj w Warszawie sąd honorowy unieważnił jednostronny protokół, wej-

Delegaci Poznańskiego i Pomorza

na audjencji u prezydenta

WARSZAWA, 10 czerwca (P). Dnia 10 czerwca o godzinie 12 w południe pan prezydent Rzeczypospolitej w obecności prezesa rady ministrów i ministra kolei prof. Bartla przyjął delegacje ludności województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

Delegaci złożyli hołd najwyższemu przedstawicielowi Rzeczypospolitej poczem przemawiali reprezentanci każdego województwa.

W odpowiedzi pan prezydent podziękował delegatom za wyrazy hołdu i lojalności oraz zaznaczył, że sprawy podniesione przez poszczególnych reprezentantów w ich przemówieniach należą do kompetencji rządu, do którego p. prezydent ma całkowite zaufanie.

W dalszym ciągu pan prezydent wyraził przekonanie, że wszystkie sprawy przedstawione mu, będą przez rząd załatwione z myślą o interesie państwa jako całości.

Zmian personalnych

domaga się P. P. S.

Nasz warszawski korespondent

telefonuje: C. K. W. P.P.S. powziął wczoraj uchwałę, domagającą się od rządu przeprowadzenia zmian personalnych w administracji państwowej.

Bezpośrednia droga do Transylwanji

dla wytworów naszego przemysłu

BUKARESZT, 9 czerwca (Pat). Przez jeden z domów ekspedycyjnych w Aradzie badana jest droga z Polski bezpośrednio do Transylwanji i Banatu przez Czechosłowację do Bratysławy, Dunajem i kanałem Boha do Temiscary. W razie, gdyby droga ta okazała się praktyczna i tania, przemysł polski miałby ułatwiony dostęp do rynków tych bogatych prowincji.

Pożądaniemby było, aby i polskie domy ekspedycyjne ze swej strony rozpoczęły badania tej drogi pod względem praktyczności i ekonomji.

świadków gen. Szeptyckiego i orzekł, że nie mieli oni żadnego prawa do spisywania jednostronnego protokołu, bowiem termin został opóźniony z winy gen. Szeptyckiego, który jak wiadomo, wyłączył gen. Żeligowskiego i w ten sposób przewłókił sprawę. Wobec tego orzeczeniem sprawa wraca do punktu wyjścia, w którym znalazła się 21 maja i będzie musiała być zakończoną w drodze honorowej.

Wiadomości bieżące

O 2 grosze

Podwyżka będzie utrzymana

Magistrat postanowił uchylić podanie dyrekcji kolei elektrycznej łódzkiej o zniesienie wprowadzonej w dniu 22 marca r. b. dwugroszowej dopłaty do biletów tramwajowych na rzecz bezrobotnych.

Ekspedytorzy transportowi

podwyższają stawki o 25 pr.

W dniu 9 czerwca odbyło się walne zebranie ekspedytorów transportowych, na którym postanowiono, wobec podwyższenia taryfy kolejowej z dn. 10 czerwca r. b. podwyższyć stawki o 25 proc.

„Kropla Mleka“

dosłanie plac pod budowę domu

Towarzystwo „Kropla Mleka“ zwróciło się do magistratu z prośbą o wydzielenie z gruntów miejskich na polesiu Widzewskim terenu w obszarze 1,5 morgi na budowę domu dla „Kropki Mleka“. Według informacji wspomnianego towarzystwa, przedstawiciel na Polskie komitetu Rockefellera, dyr. generalnej dyrekcji zdrowia, dr. Wroczyński przyrzekł, iż wspomniany komitet udzieli niezbędnych funduszy na budowę domu pod warunkiem, że tow. „Kropla Mleka“ uzyska od magistratu odpowiedni teren na budowę.

Magistrat zasadniczo przychylił się do podania towarzystwa i postanowił polecić wydziałowi budownictwa wyszukanie odpowiedniego terenu.

Pilnujcie dzieci

Stacja opieki nad dzieckiem

W celu utrzymania kontaktu z osobami, którym wydział opieki społecznej oddaje dzieci z zakładów miejskich na wychowanie oraz ze względu na konieczność stałej kontroli stanu zdrowotnego wspomnianych dzieci komisja gospodarcza wydziału na ostatnim posiedzeniu postanowiła zorganizować przy I miejskim domu wychowawczym (Tramwajowa 15) stację opieki nad dzieckiem.

Lekarze stacji będą pejsyjodycznie oddane na wychowanie dzieci, oraz udzielać opiekunom wskazówek, co do warunków pielęgnowania dziecka. Poza tem opiekunki otrzymywać będą ze stacji pokarm dla dzieci.

Popis kursów Br. Oleckiej

W niedzielę, dnia 13 czerwca b. r., o godzinie 12-iej w południe odbędzie się w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 20, pierwszy doroczny popis uczniów kursów śpiewu solowego Br. Oleckiej śpiew, oper. i członka związku artystów scen polskich.

Grono uczniów odtworzy szereg pieśni i arji operowych, prezentując kierunek i metody szkolne kursów. Akompaniament objął prof. J. Zozula. Z uczniów wzięła udział w popisie: pp. Połofska, Abramowiczówna, Dutkiewiczówna, Jurkiewiczówna, Kulisiewiczówna, Suwalski, Rozenberkanka, Schierówna i Zoelbelówna.

Bilety w cenie zł. 3, 2, 1.50 gr. do nabycia w kasie Filharmonji.

Ojcowie święci

Odczyt T. Wieniawy-Długoszowskiego

Dziś, to jest w piątek, dnia 11-go czerwca r. b. o godzinie 8-iej wieczorem w sali Filharmonji wygłosi odczyt wybitny publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „OJCOWIE ŚWIĘCI“ (Z dzieł papieża).

Prelegent m. in. mówić będzie o panowaniu ojców świętych, o nieomyślności papieża, o roli kleru podczas rewolucji francuskiej i rosyjskiej, o stosunku Kościoła do państwa i t. d.

Odczyt budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro dzienników „Promień“, Piotrkowska 81, w cenie od 30 gr. do 1.50

Walka o chleb powszedni

Z codziennych trosk proletariatu Łodzi

Nie obcinajcie głodowych płac

Pracownicy miejscy kołczą do wrót ministerstwa

Zw. prac. inst. użyt. publicznej wystosował do min. spr. wewn. następujący memorandum:

Na skutek reskryptu urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 24-go sierpnia 1925 r. nr. S. M. 1192-24 i reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25-II-26 nr. S. M. 3949-25, magistrat m. Łodzi przystąpił z dn. 1 lipca 1926 r. do obniżenia grup uposażenia wszystkim niższym funkcjonariuszom zarządu m. Łodzi, którym już z dn. 1 lipca 1925 r. na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej polskiej z dn. 30-go grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. Rz. P. nr. 113 poz. 1073) obniżono płace o około 30 proc.

Zarząd związku prac. inst. użyt. publicznej w Polsce, oddział w Łodzi, stojąc na stanowisku sumiennej i intensywnej pracy swych członków, zatrudnionych przez zarząd m. Łodzi, nie może przypatrywać się biernie, na obniżenie grup uposażenia, Tembardziej trudno jest się pogodzić z tem, jeżeli się weźmie pod uwagę ich ciężkie warunki pracy, a w szczególności służby szpitalnej i domów wychowawczych, woźnych szkół powszechnych i t. p., którzy w sposób samarytański pracują po 14 i 16 godzin na dobę i 30 dni w miesiącu, bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń, narażając swój słabo odżywny i wyczerpany organizm na różne choroby, kalectwo i bardzo często śmierć.

Pracownicy srebrnych ekranów

przyłączyli się do zw. prac. inst. użyt. publ.

W dniu wczorajszym do związku prac. inst. użyt. publicz. została przyłączona 9-ta sekcja, w skład której weszli pracownicy wszystkich teatrów świetlnych m. Łodzi i okolic. Jednocześnie ukonstytuował się zarząd sekcji, do którego weszli pp. Brendler, Pietrzak, Grimberg, Rined, Olejny i Bernhard.

Zawiedzione nadzieje

W związku z wyasygnowaniem 101 tys. zł. na wypłaty doraźne dla pracowników umysłowych, ustalono wczoraj kolejność numerów legitymacji pracowników, którzy uprawnieni będą do uzyskania zasiłków. Okazuje się jednak, według nadesłanego wczoraj wyjaśnienia min. pracy iż suma ta przeznaczona została dla całego okręgu łódzkiego, tak, iż dla pracowników umysłowych Łodzi przypadnie kwota znacznie mniejsza. (E)

O tyżkę sirawy

Wydział opieki społecznej, pragnąc w obecnych ciężkich warunkach przysiąc z pomocą pracującej inteligencji, postanowił wydawać w miejskiej jadłodajni dla inteligencji płatne obiady. Obiady te, składające się z 2-ch dań (zupa i pieczyście) w cenie 80 groszy, wydawane będą od godziny 14-iej do 16-iej.

Zapisy na obiady przyjmuje biuro wydziału opieki społecznej (Moniuszki 10) od dnia 10 do 19 czerwca w godzinach od 13-iej do

Przytem należy również zaznaczyć, że obecne płace niższych funkcjonariuszów miejskich, nie są wyższe od płac pracowników, zatrudnionych w prywatnych instytucjach i u prywatnych pracodawców m. Łodzi.

Wobec powyższych względów zwracamy się do ministerstwa z uprzejmą prośbą o łaskawe utrzymanie dotychczasowych grup uposażenia niższym funkcjonariuszom zarządu m. Łodzi.

O zawarcie umowy zbiorowej dla warsztatów miejskich

Pracownicy warsztatów miejskich nie mieli ustalonych warunków pracy i płacy, tak jak ogół pracowników miejskich. Robotników tych, mimo, iż pracowali cały rok normalnie, traktowano bądź to jako pracowników sezonowych, bądź też jako pracujących na ogólnych zasadach przemysłowych i płacono im w zależności od zmiennych i niestałych czynników.

W końcu pracownicy, pragnąc wywalczyć sobie zawarcie umowy zbiorowej przystąpili do 4 tygodnie trwającego strejku włoskiego.

Po przeprowadzeniu strejku pracownicy uzyskali swe postulaty, między innemi obietnicę zawarcia w ciągu 10 dni umowy zbiorowej.

Jednakże dopiero wczoraj związek otrzymał od magistratu projekt umowy, który jednak daleko odbiega od zasad wytycznych ustalonych na konferencji w dniu 13 maja. W szczególności w kilku paragrafach magistrat przewidział wypadki zwolnienia z pracy z jednoczesnym okrojeniem świadczeń chorobowych, urlopowych itp. Naprzykład w razie choroby, trwającej dłużej, niż dwa tygodnie, pracownik zostaje zwolniony z posady, tracąc prawo do urlopu i świadczeń chorobowych.

Ponieważ podobne propozycje są nie do przyjęcia dla związków, opracowują one kontrprojekt, zbliżony w punktach zasadniczych do umowy głównej z robotnikami sezonowymi.

Walka o gratyfikację w gazowni

Dnia 22 maja zw. zawod. wystąpił do magistratu i rady nadzorczej gazowni pismo, żądając wypłacenia pracownikom gratyfikacji za rok 1925.

W dniu wczorajszym dopiero przyszła odpowiedź, w której władze gazowni stwierdzają, iż wskutek silnego spadku konsumpcji gazu, sięgającego 20 procent przeciętnie w porównaniu z rokiem ubiegłym, wpływy przedsiębiorstwa się wydatnie zmniejszyły. Gazownia ma też dług, jeszcze z zeszłoroczny węgiel, musi też przeprowadzić nowe i konieczne inwestycje. Wskutek tych warunków oświadcza, że sprawa wypłaty musi być odłożona na parę miesięcy.

Związki jednak na to stanowisko nie mogą się zgodzić, wychodząc z założenia, iż gratyfikacja dotyczy 1925 roku, a więc jeszcze tego okresu, gdy finanse gazowni stały dobrze.

Niezadowolnienie wśród tramwajarzy

Wśród pracowników tramwajowych panuje obecnie wielkie niezadowolnienie wskutek wprowadzenia nowych warunków pracy. Nowy naczelnik p. Wróblewski, według swego oświadczenia usiłuje wprowadzić wzory berlińskie i wiedeńskie. Jednakże pracownicy skarżą się, że w dalszym ciągu wzorów tych zacierano jedynie ich

Groźba strejku robotników

Kanalizacyjnych

Żądają przyjęcia wydalonych i usunięcia p. Skrzywana

W dniu onegdajszym udała się delegacja robotników kanalizacyjnych, należących do C. R. Z. Z. na czele z p. Łatkowskim i Szafrąnskimi do wicewojewody Ossolińskiego w sprawie wydalonych robotników, którzy poprzednio brali udział w delegacji i złożyli zażalenie na ręce wicewojewody co do stosunków panujących przy robotach kanalizacyjnych.

P. wicewojewoda oświadczył, że wysłał list do magistratu, by ten nakazał wydziałowi kanalizacji przyjęcie z powrotem wydalonych delegatów.

W dniu onegdajszym w lokalu komisji organizacyjnej C. R. Z. Z. przy ulicy Cegielińskiej 31 odbyło się zebranie robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, związku byłych wojskowych i związku zawodowego brukarzy betoniarzy i robotników ziemnych.

Na zebraniu przemawiali pp. Łatkowski, Szafrąnski i inni, w sprawie panujących stosunków partyjnych na robotach kanalizacyjnych.

Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

1) natychmiastowego przyjęcia wszystkich zwolnionych delegatów i robotników za przynależność do związku wyżej wspomnianego;

2) natychmiastowego zwolnienia naczelnego inżyniera robót kanalizacyjnych p. Skrzywana, który przez swoje zarządzenia wprowadza zamęt i — nieporozumienia wśród robotników;

3) zebrani postanawiają, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów, przystąpią do strejku na robotach kanalizacyjnych i wodociągowych.

Po zebraniu udała się delegacja do magistratu miasta Łodzi w celu odbycia konferencji. Po 2 godzinach oczekiwania zjawił się p. prezydent Cynarski komunikując, że w dniu dzisiejszym nie ma czasu konferować.

Z kolei delegacja udała się poraz wtóry do województwa, gdzie została przyjęta przez wicewojewodę Ossolińskiego, który oświadczył, że sprawę panujących stosunków na robotach kanalizacyjnych poruszy w ministerstwie pracy i opieki społecznej. (U)

złe i uciążliwe strony, gdyż przy nowych porządkach zostają przekreślone umowy i zwyczaje panujące uprzednio. Między innemi, wzbudziło wśród robotników duże oburzenie bezzasadne zwolnienie z pracy zastępowego pracownika, członka zarządu pracowników tramwajowych.

Pracownik ten pierwszy skonstruował i poddał myśl wprowadzenia ochraniaczy na przednich platformach, zabezpieczających motorniczych od wiatru i deszczu. Związki interwenjowały w tej sprawie, domagając się szanowania istniejących przepisów.

Stan zatrudnienia w przemyśle polskim

Główna poprawa w przemyśle mineralnym

Ogólna ilość zatrudnionych w naszym przemyśle robotników rosła.

Nie wszystkie jednak jego gałęzie objawiają tendencję w kierunku poprawy.

Polepszenie sytuacji widzimy w przemyśle mineralnym, gdzie ilość robotników od grudnia r. z. do marca wzrosła o 20 proc. (4 tys.), poprawa jest we włókienniczym o 11 proc. (9 tys.), drzewnym o 24 proc. (8 tys.), nieznaczna poprawa w przemysłach: odzieżowym, elektrycznym, poligraficznym i chemicznym.

Natomiast wciąż jeszcze mamy spadek zatrudnienia w przemyśle metalowym, skórzanym i spożywczym.

Nauka dla wszystkich!

Otworzyć szkoły wieczorowe -- postulaty rady szkolnej m. Łodzi

W poniedziałek, dnia 7 b. m. pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi.

Po przyjęciu protokołu odczytano komunikaty, między innymi pismo kuratorjum szkolnego w sprawie inwentarza, nabytego przez opieki szkolne. Pismo to wyjaśnia, iż inwentarz szkolny, nabyty przez opieki z funduszy, otrzymanych z wszelkiego rodzaju imprez jest wyłączną własnością szkoły.

Następnie w sprawie składania przez kierowników miesięcznych wykazów nieregularnego uczęszczania dzieci do szkół powszechnych i danych statystycznych, przyjęto do wiadomości oświadczenie inspektora szkolnego, iż sprawa ta zostanie uregulowana w drodze zarządzenia władz szkolnych.

Wreszcie po długiej i szczegółowej dyskusji przyjęto na wniosek radnego Papisa dezyderat w sprawie unormowania szkolnictwa powszechnego na terenie miasta

następujących zasadach:

1) w klasach poszczególnych u mieszcać nie więcej niż trzy kolejne roczniki;

2) otwierać dla dzieci opóźnionych w nauce specjalne oddziały;

3) wystąpić do magistratu z wnioskiem o otwarcie dostatecznej ilości szkół wieczorowych dla młodzieży w wieku pozaszkolnym (analfabetów i półanalfabetów) w zakresie od 1 do 5 klasy;

4) nie przenosić klas starszych na naukę popołudniową;

5) kasować w miarę możliwości naukę popołudniową w lokalach, pozbawionych oświetlenia elektrycznego tudzież w izbach szczupłych;

6) za maksymalną nieprzekraczającą normę obciążenia izb lekcyjnych uznać 1,25 dziecka na 1 mtr. kwadratowy.

Pozatem w związku z ogłoszonym konkursem na stanowisko kierownika szkoły powszechnej nr. 66 na Widzewie, rada szkolna wypowiedziała się za kandydaturą

25 proc. podwyżki żądają włókniarze

W dniu wczorajszym zarząd główny zw. zawodowego włókniarzy wystosował list do wszystkich 4 związków przemysłowych, w którym żądał podwyżki plac dotychczasowych o 25 proc., prosząc zarazem o wyznaczenie w tej sprawie konferencji.

Pos. Czapiński w Łodzi „Współczesny komunizm“

Dziś, w piątek, 11 b. m., o godzinie 7-ej wiecz., w sali przy ul. Narutowicza 50, wygłosi nader aktualny i ciekawy odczyt, urządzone staraniem T. U. R., na temat: „Współczesny komunizm“ wybitny mówca, poseł Kazimierz Czapiński.
Wejście 30 gr.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś (piątek), jutro (sobota) i niedziela wieczorem o godzinie 8-ej min. 45 ostatnie trzy występy wybornej artystki teatru Polskiego w Warszawie p. Mili Kamińskiej w efektownej, dowcipnej komedii aktualnej Stefana Kiedrzyńskiego „KOBIEĆ, WINO, DANCING“.

W poniedziałek i wtorek tylko dwa występy zespołu Teatru Narodowego w Warszawie z znakomitymi artystami Józefem Węgrzynem i Felicją Pichor-Sliwicką na czele. Odegrana będzie najnowsza komedia w 3-ach aktach Zygmunta Kaweckiego „LUDZIE TYMCZASOWI“.

OTWARCIE TEATRU LETNIEGO W PARKU STASZICA

Na gruntownie wyremontowanej i odświeżonej scenie miejskiego teatru letniego w parku Staszica odegrany będzie jutro po raz pierwszy popularny, zawsze mile przez publiczność wityny 3-aktowy wodewil w opracowaniu Wł. L. Anczyca „ROBERT I BERTRAND“, czyli „Dwaj Złodzieje“, z Jerzym Woskowskim i Konstantym Tatarskiewiczem w rolach tytułowych. Układ reżyserski Konstantego Tatarskiewicza. Oprawa dekoracyjna Bolesława Kudewicza. Część muzyczna (różnych kompozytorów) przygotował profesor Zygmunt Białostocki.

TEATR POPULARNY

Dziś, w piątek i jutro w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem w dalszym ciągu po cenach najniższych ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia operetka B. Buchbindera p. t. „ZONATY KAWALER“, która grana będzie jeszcze także dwa razy w nadchodzącą niedzielę: o godzinie 4.30 pp. po cenach najniższych i o godz. 8.30 wieczorem.

Teatr popularny wystawia pod reżyserją M. Bieleckiego najnowszy sensacyjny dramat p. t. „ŚMIERĆ CARA MIKOŁAJA“, osnuty na tle przewrotu bolszewickiego. Dodać należy, że dramat ten grany ostatnio w warszawskim teatrze im. Fredry cieszył się olbrzymim powodzeniem.

Co usłyszymy dziś przez radio?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Godz. 16.00—17.00 Dodatkowy koncert dla Pierwszej i Ogólnokrajowej Wystawy Radiowej. 17.00—17.15 Kwadrans barocki. 17.30—18.30 Jazz-band. 18.30—18.55 Program dla dzieci—recytacje bajek. 19.00—19.25 Odczyt z działy „Wynalazki i odkrycia“ p. t. „Technika drukarska dawniej a dziś“, wygłosi inż. Eugeniusz Porębski. 20.00—20.15 Komunikat radiowy. 20.30—22.00 Koncert wiece uny, poświęcony Mendelssohnowi.

Część I-sza. Słowo wstępne wygłosi p. L. Binental. 1. Uwertura „Ruy Blas“, wykona orkiestra Polskiego Radia pod dyr. prof. Józefa Ozimińskiego. 2. Koncert skrzypcowy: a) Allegro molto appassionato, b) Andante, c) Allegro molto vivace wykona prof. Jan Dworakowski, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Część II-ga. 3. Uwertura „Cisza morską“. 4. Pieśni: a) „Na skrzydłach pieśni“, b) „W noc cichą widzę cię“, c) „Na łąkach“. Odśpiewa p. Wanda Wermińska art. op. warsz. 5. Marsz „Ze snu nocy letniej“, wykona orkiestra Pol. Radia pod dyr. prof. Ozimińskiego.

PARYŻ, sala 1750 m.
Godz. 13.30, 21.30 Koncerty.
RZYM, sala 425 m.
Godz. 21.00 Wieczór Mozarta.
ZURICH, sala 515 m.
Godz. 21.30 Koncert muzyczno-wokalny.

WIEN, sala 530 m.
Godz. 20.15 Akademia muzyczna.

W ciasnej i dusznej izbie

gnieździ się po kilka rodzin

Głód mieszkaniowy w Łodzi przybrał zastraszające rozmiary Trzeba stworzyć nowe źródło kredytów i jaknajwięcej budować

Bezspornie obecnie jedyną drogą do ożywienia całego przemysłu jest rozbudowa miast. Na przeszkodzie stoi przedewszystkiem zupełnie nieodpowiednia ustawa o rozbudowie miast, która w obecnej swej formie raczej przeszkadza rozwojowi budownictwa.

Rozbudowy w Polsce nie posunie jednak kredyt zagraniczny. Kredyty udzielane na rozbudowę nie powinny wynosić wraz z amortyzacją na 30 lat powyżej 3 procent, w przeciwnym razie koszty budowy, który obecnie wynosi 40—45 złotych za metr kubiczny, dodając procent, który pobiera Bank gospodarstwa krajowego (6 procent obecnie) z amortyzacją po wykończeniu domu około 9 proc. będzie taki wysoki, że na tak drogie mieszkania będzie bardzo trudno o reflektantów.

Na Zachodzie pobierany jest 1 procent od kredytów, udzielanych na rozbudowę. A więc koncepcja zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na cele rozbudowy nie ma podstawy dostatecznej.

50.000.000 wpływu rocznego z 6-procentowego podatku mieszkaniowego na rozbudowę, powinno być podstawą do wynalezienia sposobu, któryby umożliwił budowę spółdzielniom i instytucjom lokatorskim dla klasy pracującej. Trzeba bezwarunkowo stworzyć bank wyłącznie budowlany państwowi i zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną na sumę 500.000.000 w 100 zniżkach z kuponami 4 proc. w stosunku rocznym. Papiery te miałyby prawo obiegu pieniężnego i powinny być przyjmowane we wszystkich instytucjach państwowych. Gwarancją dostateczną jest chyba 50.000.000 rocznie z 6 proc. podatku mieszkaniowego, oprócz tego gwarancja hipoteczna.

Od spółdzielni i instytucji społecznych, budujących mieszkania wyłącznie dla klasy pracującej, powinien być ustanowiony procent wraz z amortyzacją w ciągu 30 lat nie więcej 3 procent w stosunku rocznym. Różnica, wynikająca z płacenia procentów, powinna być pokryta z 6 proc. pożyczki. Pożyczka obiegowa winna amortyzować się w ciągu 10—12 lat, a wpływy zwrotne z hypotek mogłyby być użytkowane na dalsze kredyty budowlane.

Jest to jedyne rozwiązanie obecnej nędzy mieszkaniowej. Polityka i ogólnie zasady Banku gospodarstwa krajowego są dla obecnie budujących zabójcze.

Budujący obecnie natrafiają na tak wielkie przeszkody ze strony Banku gospodarstwa krajowego, że traci chęć do dalszej pracy w tym kierunku. Spółdzielniom stawiane są coraz nowe trudności, zależnie od ilości gotówki, jaką w danym momencie Bank dysponuje: żądanie naprzykład od spółdzielni, lub instytucji lokatorskich gwarancji osób odpowiedzialnych finansowo jest nonsensem, kiedy zdrowy rozsądek wskazuje, że instytucje budujące dla klasy pracującej nie mogą mieć odpowiednich gwarantów finansowych. Gwarancja powinna być hipoteka i kontrola nad tem, aby udzielone kredyty zostały zużyte celowo.

Jesteśmy w takim położeniu, że prawie większą część pożyczek udzielono na wyprawdzenie budowy pod dach, a budynki te stoją od końca zeszłego roku i czekają na dalsze kredyty bez skutecznego. Wynika stąd podwójna strata: obciążenie budowy z płaconych procentów Bankowi i nieproduktywność, ponieważ domy te nie przynoszą ani dochodu, ani ulgi w gładzie mieszkaniowym.

Najwyższy czas, aby rozpocząć nowe budowe i dokończyć już rozpoczęte, w przeciwnym bowiem razie sezon budowlany zostanie zmarnowany. Jeżeli domy, które są już pod dachem od pół roku, nie zostaną wykończone, to z trudnością przyjdzie zapłacić procenty.

Zasadniczym błędem magistratu

łódzkiego było podzielenie budowy na dwa etapy, to jest doprowadzenie domu pod dach, drugie — wykończenie.

W najgorszym położeniu znajduje się Łódź. Statystyka miasta jest zastraszająca, brak nam 120.000 izb. Statystyka Łodzi z 1918 roku (obecnie daleko gorsza) wykazuje mieszkań 1-izbowych 56.526, czyli 66.3 proc. wszystkich mieszkań, podczas kiedy w Warszawie 41.4 procent, w Krakowie 38.8 proc., w Lwowie 30.6 proc., w Poznaniu 10.7 proc.

Niema miasta w Europie, w którymby klasa pracująca mieszkała

w takich fatalnych warunkach zdrowotnych, jak w Łodzi. Rezultaty oczywiście są okropne. Statystyka zgonów dzieci do 1-go roku jest następująca, przeciętnie umiera w Łodzi 19 proc. rocznie, gdy we wszystkich większych miastach na Zachodzie 8 proc. Liczba zgonów na gruźlicę w Łodzi wynosi piątą część ogólnej ilości. Dowodem, że są to skutki warunków mieszkaniowych, może służyć statystyka Rosseta z lat 1918—20: 78 proc. zgonów na gruźlicę było w Łodzi w mieszkaniach jednoizbowych; 14.9 proc. zgonów w mieszkaniach dwuizbowych; 7.1

procent zgonów w mieszkaniach większych.

Jak takie warunki wpływają ujemnie na wychowanie dzieci i jakie to zżubne za sobą pociągają następstwa, jest każdemu wiadome. Zwiększenie się chorób zakaźnych jest tylko skutkiem skupienia się tych ludzi w jednej izbie.

Najwyższy już czas! Obowiązkiem nowego rządu będzie rozbudowa miast, przedewszystkiem Warszawy, a zwłaszcza Łodzi, która jest najbardziej upośledzona pod tym względem i gdzie zastępy bezrobotnych czekają zatrudnienia.

Tragiczne dzieje jednego życia

Przez Katorgę syberyjską, i walki powstańcze o Górny Śląsk

na ławę oskarżonych za defraudacje

Sprawa, jaka się w dniu wczorajszym znalazła na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi, aczkolwiek dotyczy zwykłej defraudacji, popelnionej przez urzędnika magistratu, jednak ze względu na charakterystyczne zeznania podsądnego, należy do nieprzeciętnych.

Na ławie oskarżonych zasiadł przed sądem były sekwestrator urzędu podatkowego magistratu m. Łodzi Bronisław Najchrowicz. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że w okresie czasu od 22 maja do 29 sierpnia z tytułu swego stanowiska dokonał szeregu nadużyć, przywłaszczając sobie sumy pieniężne, wpłacane przez płatników na rzecz magistratu m. Łodzi. Podsądny pobierał bezpośrednio od szeregu płatników kwoty pieniężne, a wpisywał do odpowiednich ksiąg pokwitowania na sumy mniejsze. W jednym również wypadku Najchrowicz sporządził fikcyjny

podpis kontrolera urzędu podatkowego i zafakował kwit z tym podpisem do ksiąg urzędowych. Ogółem oskarżony przywłaszczył sobie na szkodę magistratu m. Łodzi sumę w wysokości 3.966 zł. 90 gr. Najchrowicz przyznał się całkowicie do winy.

Podsądny wyjaśnia, że pracował jako sekwestrator urzędu podatkowego przeszło dwa lata.

Oskarżony opowiada sądowi kolejne swego życia, które obfitowało w momenty godne podkreślenia.

Mianowicie Najchrowicz pracował za czasów zaboru rosyjskiego w partiach rewolucyjnych. W roku 1909 oskarżony stanął przed sądem wojskowym rosyjskim pod zarzutem dokonania zabójstwa „gorodowowo“. Najchrowicz wyrokiem sądu rosyjskiego został skazany na karę śmierci. Wyrok jednak nie został wykonany, gdyż w drodze łaski zamieniono Najchro-

wiczowi karę na dożywotnią ciężką katorgę na Syberji.

Najchrowicz został zesłany na Sybir, gdzie przebył do roku 1919.

Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji przyczynił się do uwolnienia Najchrowicza z katorgi syberyjskiej. Najchrowicz po bardzo licznych jeszcze przeżyciach w swej wędrówce po Rosji dostaje się do Polski. Niedługo po przyjeździe do ojczyzny staje Najchrowicz do szeregów powstańczych w walce o Górny Śląsk z Niemcami.

Schwytany przez wojsko niemieckie zostaje Najchrowicz skazany na 2 i pół roku twierdzy. Najchrowiczowi udało się jednak uciec z pod władzy wrogów i wrócić do Polski.

Zaangażowany na posadę w urzędzie podatkowym magistratu m. Łodzi Najchrowicz wywłaszcza się początkowo zarzutem ze swych obowiązków, jednak po powrocie do kraju, w pełni pieniędzy pobranych na rzecz miasta.

Nie mogąc ze swych zaginionych pieniędzy, wicz obmyślił cały plan stwa, które jest przedmiotem niniejszej sprawy sądowej.

przywłaszczane przez Najchrowicza miały stopniowo pokryć ten brak.

Oskarżony wszedł na drogę występku i wybrnąć z niej nie umiał. Świadek Rosner, kierownik wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi, jako przełożony podsądnego wyraża o Najchrowiczu bardzo pochlebny opinię, dotyczącą jego pracy do maja ubiegłego roku.

Jan Bewensee, kontroler wydziału podatkowego, potwierdza zeznania św. Rosnera i podkreśla, iż początkowo malwersacje w księgach były uskuteczniwane tak umiejętnie, iż nie mogły być ujawnione.

Prokurator Lewiecki ograniczył się tylko do stwierdzenia tego, iż popiera oskarżenie.

Mec. Krukowski (młodszy) dzięki głębokiej analizie psychologicznej przeżyć oskarżonego i samych motywów przestępstwa, uwypuklił sądowi wszystkie okoliczności, które, zdaniem obrońcy, winny złagodzić sankcję karną w niniejszej sprawie.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Bronisława Najchrowicza za świadome użycie swego stanowiska służbowego na szkodę magistratu m. Łodzi i przywłaszczenie 3.966 złotych 90 gr. na 1 rok, 6 miesięcy więzienia, zamieniającego domu poprawy.

Oskarżonemu zaliczono jednak areszt prewencyjny od stycznia b. roku.

Śmiertelny plan

Na raka umiera w Łodzi około 400 osób rocznie

W wydziale statystycznym dokonano przy współudziale przewodniczącego sekcji do walki z rakiem dr. J. Marzyńskiego — opracowania materiałów ankiety o chorych na raka. Ankieta tę przeprowadził wydział statystyczny w styczniu t. b. zapomocą specjalnych formularzy, rozesyłanych do wszystkich lekarzy oraz zakładów leczniczych w Łodzi. Z 396 lekarzy, którym zostały dostarczone wspomniane formularze, 69 nie dało odpowiedzi. Z zebranych materiałów wynika, iż w ciągu stycznia r. b. pod obserwacją lekarzy znajdowało się 177 chorych na raka, w tej liczbie 56 mężczyzn i 121 kobiet. Wśród mężczyzn było 6 w wieku do lat 40, wśród kobiet było w tym wieku 24. W ogólnej zatem liczbie chorych, osoby w wieku poniżej 40 lat stanowiły 17 proc. Ustalenie tej cyfry ma znaczenie ze względu na tendencję rozprzestrzeniania się choroby raka i na młodsze grupy wieku.

Klasyfikacja chorych podług umiejscowienia choroby wykazała, że wśród mężczyzn najliczniejsze były przypadki raka żołądka i wątroby (55,9 proc. ogólnej liczby przypadków raka wśród mężczyzn), wśród kobiet zaś najwięcej rozpowszechniony jest rak części rodnych (40,5 proc. ogólnej liczby przypadków raka wśród kobiet).

Sprawa leczenia przedstawiała się następująco: w 6 przypadkach miała miejsce operacja, niekiedy obok leczenia Roentgenem stwier-

dono w 29 przypadkach; w 12 zaś przypadkach stosowano inne środki. Ogółem więc było 110 przypadków leczonych. Nielezione stanowiły około 40 proc. ogólnej liczby.

Przypadków współistnienia raka w bliższej lub dalszej rodzinie stwierdzono zaledwie 10, co w ogólnej liczbie badanych przypadków stanowi niespełna 6 proc.

Chorych, dotkniętych oprócz raka innemi przewlekłemi chorobami, było 18; z nich 4 miało gruźlicę, 4-ch wrzód żołądka, 2 kamienie, 8 inne choroby.

Wśród chorych przeważa proletarijat robotniczo — rzemieślniczy, odpowiednio zresztą do jego liczebności w zaludnieniu miasta. Na uwagę zasługuje, że klasyfikacja chorych według wyznania i według wielkości zajmowanych mieszkań daje wyniki, zgodne z odpowiednimi cyframi, dotyczącymi całej ludności m. Łodzi. Fakty te wskazują, że rak w jednako-wej mierze dotyka różne warstwy ludności.

Jak z prac wydziału statystycznego wynika, w Łodzi co dzień średnio jedna osoba umiera na raka. W ciągu ostatnich 8 lat (statystyka miejska w Łodzi od tyłu lat jest prowadzona) rak zabrał w Łodzi 2.571 ofiar. W roku 1925 liczba zgonów wskutek raka osiągnęła maksymalną w ośmioletcu cyfrę 408.

Nowy komendant P. P. miasta Łodzi

P. nadkomisarz Izydorczyk



Jak się dowiadujemy p. nadkomisarz Zółtaszek, dotychczasowy komendant P. P. miasta Łodzi ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Na miejsce nadkom. Zółtaszka ministerstwo spraw wewnętrznych mianowało nadkomisarza p. Izydorczyka, który z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Marsz. Piłsudski przeciw zafargom

honorowym między oficerami

Oddziały wojskowe z poza garnizonu warszawskiego, które w czasie walk majowych czynne były w stolicy, wróciły już do miejsc stałego swego pobytu i nierzadko pod jednym dachem znaleźli się żołnierze z dwóch przeciwnych sobie chwilowo obozów.

Bezpośrednio po tych wypadkach marszałek Piłsudski wydał rozkaz ze wskazówkami, jak ułożyć ma się w wojsku zgodne nadal współżycie — obecnie zaś, jak dowiadujemy się, jeszcze raz powrócił do tej sprawy.

Jeden z ostatnich rozkazów p. marszałka poleca jaknajenergiczniej przeciwdziałać powstawaniu między oficerami na tem tle jamię, owoiek zwad, któreby mogły kłócić i wodzić zafargi honorowe. Gdyby zaś, mimo to, sprawa taka zaistniała, należy ją oddawać do rozstrzygnięcia nie miejscowym sądom honorowym, istniejącym przy pułkach, ale przekazywać komisji likwidacyjnej gen. Żeligowskiego.

Marszałek Piłsudski pragnie rozpatrzenie tych spraw uchronić wszelkich wpływów stronniczych, w których mogłoby się odbijać echo niedawnych walk.

P. Gliwie nie chce zostać wojewodą łódzkim

Nasz wasz. koresp. telefonuje: Notowane przez nas wczoraj pogłoski o kandydaturze p. Hipolita Gliwica na wojewodę łódzkiego nie sprawdzają się. Wprawdzie zamiar taki w sferach rządowych istniał, ale jak dowiadujemy się, p. Gliwie stanowczo tego rodzaju stanowiska przyjąć nie chce. Dotychczas sprawa obsadzenia województwa łódzkiego nie jest załatwiona.

Zniżka cen artykułów kolonjalnych i spożywczych

W dniu wczorajszym w lokalu stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich (Andrzeja 34) odbyła się konferencja w sprawie uchwalenia nowego cennika artykułów kolonjalno-spożywczych. W rezultacie konferencji, w której uczestniczyli również przedstawiciele centralnego stowarzyszenia drobnych kupców województwa łódzkiego (Zawadzka 5), ustalono niżkę cen rozmaitych gatunków kasz, grochów, maki, mydła i t. d.

Jedynie cena zapalek w detalu podwyższona została z 7 groszy na 8 za pudełko.

Nowy cennik obowiązuje od dnia dzisiejszego. (rz).

Hercules contra plures

Homeryckie boje rady miejskiej z inż. Skrzywanem

Nieśmiertelna sprawa robotników kanalizacyjnych znów zajmowała wczoraj radę miejską

Wrażenia

Jak słusznie wyraził się na ubiegłym posiedzeniu rady miejskiej jeden z panów radnych: osoba pana Skrzywana przejdzie do historii walk robotniczego ruchu zawodowego o jego prawa.

Przejdzie też niewątpliwie p. Skrzywan do annałów łódzkiej rady miejskiej, która na każdym niemal posiedzeniu musi zajmować się jego sprawami. Ciężką rolę ma również magistrat, który musi wypijać gorzkie piwo, jakie nawarzył p. Skrzywan i wysłuchując ostrych i cierpkich słów, których z racji stosunków wodociągowo-kanalizacyjnych nie skąpię przedstawiciele opozycji.

Wczoraj znów przez przeszło dwie godziny „rozmawiano” na radzie o p. Skrzywanie.

To „enfant terrible” łódzkiej gospodarki komunalnej, działa na radę jak dawka silnego środka

podniecającego. Z chwilą, gdy osoba naczelnego inżyniera wpływa na porządek dzienny, na sali robi się tłumnie i gwarno, temperamenty wzburzają się; ton przemówień zaostriża się gwałtownie. Gdy sprawa zostaje wkońcu po długich debatach tak czy owak załatwiona, wszystko wraca znów do normy, sala wyludnia się i długi szereg spraw dość ważnych, lecz bez posmaku sensacyjno-kanalizacyjnego, zostaje załatwiony pospiesznie, lecz przy minimalnym zainteresowaniu rady.

Pan Skrzywan, naczelný inżynier, jednak nie wiele sobie z tej całej burzy robi i lekceważy jawnie uchwały rady i magistratu, korzystając ze swej szerokiej autonomii wydziału kanalizacyjnego. Jaki więc będzie rezultat wczorajszych gromów na głowę p. Skrzywana, okaże najbliższa przyszłość. Rezultat, biorąc pod uwagę dotychczasowe wypadki nie

nie wróży nic dobrego, bo dopóki p. Skrzywan mocno siedzi na swym stanowisku; wbrew zasadzie: „nec Hercules contra plures”, potrafi on skutecznie sabotować uchwały rady i polecenia magistratu.

K-wicz.

Przebieg posiedzenia

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłoszono szereg zapytań pod adresem magistratu. Między innymi radny Holenderski interpelował w sprawie podniesienia przez dyrekcję K. E. Ł. rannej taryfy ulgowej z 10 na 15 groszy.

Podwyżka ta ostrzem swym dotyka najuboższe sery naszego miasta. Z wyjaśnienia wiceprezydenta Woiewódzkiego wynika, iż magistrat był przeciwny tej podwyżce nie leżało w jego mocy przeciwstawić się jej. Zarząd K. E. Ł. motywował podwyżkę złą sy-

tuacją finansową, spowodowaną spadkiem frekwencji.

Z odpowiedzi p. prezyd. Cynarskiego na zapytanie r. Poznańskiego rada dowiedziała się, iż w sprawie cegielni, istotnie wykryto pewne nadużycia ze strony jednego z podmajstrzych, co pociągnęło za sobą wdrożenie postępowanie dyscyplinarnego.

Sprawa podwyżki dla robotników kanalizacyjnych

Po przystąpieniu do porządku dziennego magistrat w ogłoszonym komunikacie podał do wiadomości rady, iż w związku z uchwałą rady o podwyższeniu płac robotnikom kanalizacyjnym z 4 zł. na 5 zł. 20 gr. nadeszło pismo z min. rob. publ., w którym min. przewidywał możliwość cofnięcia kredytów, w razie zmniejszenia się wydajności pracy na kanalizacji.

Veto p. Stypułkowskiego

Z drugiej strony p. Stypułkowski jako przew. wydziału kanalizacji, założył do województwa rekurs od wspomnianej uchwały rady miejskiej, powołując się na jej rze komą nieprawomocność, oraz szkodliwość dla gospodarki miejskiej. Podwyżka płac podnosi budżet wydziału o 600 tysięcy, co w razie nieuzyskania nowych źródeł dochodu, spowoduje konieczność bądź to zwolnienia 400 robotników, bądź też zaniechania wogóle robót.

W konsekwencji rekurs domaga się anulowania tej uchwały rady.

Nad sprawą tą, oraz nad ogłoszoną wreszcie odpowiedzią magistratu na interpelację frakcji N. P. R. w sprawie przyjmowania robotników do kanalizacji rozwinęła się ożywiona, a miejscami burzliwa dyskusja.

Odpowiedź magistratu na interpelację podawała fakty już skądinąd ogólnie znane.

W dyskusji nad komunikatem i odpowiedzią magistratu zabrał pierwszy głos

r. Zubert (N. P. R.) domagając się przyjęcia przez magistrat dymisji p. Skrzywana.

Radni opozycyjni pp. Danielewicz (P. P. S.), Milman (Bund), Lichtenstein (Bund) i r. Holenderski, podnosili w ostrych wystąpieniach, iż magistrat nie może kryć się za osobę p. Skrzywana. — P. Skrzywan jest jedynie urzędnikiem, który jeśliby istotnie był niedogodny, dawno już byłby usunięty. Tymczasem p. Skrzywan sabotuje uchwały rady miejskiej; nie oglądając się na nic i na nikogo prowadzi swą politykę antyrobotniczą.

Ukrócić samowolę!

R. Nowacki (Koło Nar.) usiłował bronić p. Skrzywana przed zarzutami.

Po odpowiedzi p. prezyd. Cynarskiego, który przy okrzykach protestu na ławach robotniczych, nazwał całą sprawę nieporozumieniem, przystąpiono do głosowania.

Wniosek r. Fejtra, żądający, by magistrat ukrócił samowolę i nadużycia inż. Skrzywana przeszedł. Wniosek „Bundu” o udzieleniu p. Skrzywanowi natychmiastowej dymisji powędrował do komisji.

Następne punkty porządku dziennego były załatwiane już w szybkim tempie, bez dłuższych dyskusji.

Pożyczka

Między innymi uchwalono zaściągnąć pożyczkę 372 tys. zł. na budowę domków dla nauczycieli pracowników miejskich.

Przed wyczerpaniem drugiego porządku dziennego posiedzenie rady zostało zamknięte.

Bez zwycięzców i zwyciężonych

Takie hasło wysunął na wczorajszej konferencji zarząd Kasy chorych

Wczoraj w lokalu okręgowego związku kas chorych, pod przewodnictwem p. dr. Weissberga odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami kasy chorych i związku lekarzy poświęconą likwidacji długotrwałego strejku w kasie chorych.

Zagajając konferencję p. dr. Weissberg oświadczył, że zwołał zebranie opierając się na uchwałę konferencji związków zawodowych.

W imieniu kasy złożył oświadczenie p. radny Rapalski, który stwierdził, iż zarząd kasy chorych godzi się na program dr. Weissberga, mianowicie, by do pracy zostali natychmiast przyjęci lekarze I kategorii, by przejść do porządku nad III kategorią, zaś co do lekarzy II kategorii, przeprowadzić reweryfikację.

Następnie zabrał głos p. Kałużyński, stwierdzając, iż kasa chorych może przyjąć do pracy 180 lekarzy, gdyż względy gospodarcze i krytyczna sytuacja finansowa kasy, nie pozwalają jej zatrzymać większej ilości lekarzy.

Zabierając głos dr. Weissberg stwierdził, iż ponieważ kilkunastu lekarzy z I kategorii zręka się posad, a więc wyłania się możliwość przyjęcia większej ilości lekarzy z II-giej kategorii.

Na powyższą propozycję jednakże przedstawiciele kasy nie dali wyraźnej odpowiedzi.

Przedstawiciele lekarzy dr. Misioń i Szyfman, podkreślili, iż związek lekarzy dąży do jaknajszybszego zlikwidowania zatargu. Następnie delegaci lekarzy podkreślili, iż uważają za konieczne przeprowadzenie reweryfikacji II kategorii. Dopiero wyniki prac tej komisji będą miarodajne dla określenia ilu lekarzy z drugiej kategorii ma pracować, a więc ilość lekarzy przyjętych będzie się mogła wahać od 180 do 203.

Po zarządzanej przerwie, p. Kałużyński oświadczył, żeby w strej-

ku nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych, kasa zostawia swe propozycje z przed strejku, mianowicie: projekt przyjęcia 183 lekarzy do pracy.

Na powyższą propozycję lekarze oświadczyli, iż muszą się odwołać do zarządu związku; w każdym razie odpowiedź będzie dana w ciągu tygodnia.

Na tem konferencja wczorajsza została zakończona.

Z tysiąca i jednej nocy

Jak w bajce wygląda galerja sztuki tonąca w powodzi kwiatów

Wystawa kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy ponownie świadczy o bogactwie i oryginalności pomysłów dekoracyjnych tego rzadkiego w Polsce artysty-ogrodnika, który dziwnym zrządzeniem losu obrał sobie u nas siedzibę, a mógłby talentem swym i smakiem zdziszyć zagranicę. Obecna wystawa, zamieniła lokal galerji w zaczerowany urokiem barw i woni ogród, w którym p. Salwa porozrzuciła hojnie swe symbole i dekoracyjne myśli. Około 40 kompozycji obejmuje katalog wystawy, niezbędny do oprowadzania po świecie kwiatowej fantazji.

Wystawa wspomniana wyka-

że, iż talent dekoracyjny p. Salwy, wbrew obecnym warunkom życia — rozwija się i potęguje. Wystawa obecna wykazuje niezbić, ile uroku naszemu otoczeniu nadać mogą kwiaty, logicznie zespalające się z them.

Niewątpliwie wystawa kompozycji kwiatowych spotka się ze szczerem zachwytem, zwłaszcza młodzieży, odczuwającej najmocniej urok wiosny i jej symbolu — kwiatów.

Wystawa potrwa zaledwie pięć dni i dlatego spieszyć się należy z jej zwiedzeniem, gdyż daje ona każdemu chwilę uspokojenia nerwów i zapomnienia o szarej rzeczywistości.

Ponury plon burzy pod Łodzią

Śmierć dwóch ludzi od pioruna

W dniu wczorajszym około godziny siódmej wieczorem nad Gałkówkami i okolicą przeciągnęła szalona burza z piorunami, która, aczkolwiek była krótkotrwała, wyrządziła wiele szkód i spowodowała dwa śmiertelne wypadki.

We wsi Stare Koluszki, gminy Gałkówek, powiatu brzezińskiego, 13-letni Wawrzonek, syn zamożnego gospodarza, biegając po deszczu naokoło chaty, został ranny piorunem i zmarł w pięć minut od chwili wypadku.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w tym samym czasie we

wsi Zalesie, oddalonej od Starych Łagiewnik o dwa kilometry. Zajęty spędzaniem bydła z łaki 39-letni Józef Kuliński, gospodarz rolny, poniósł śmierć od pioruna.

Zwłoki obu ofiar rozszalałego żywiołu zostały zabezpieczone przez posterunek policji powiatowej w Gałkówku do czasu zejścia władz lekarsko-sądowych, poczem zwłoki Wawrzonka i Kulińskiego zostaną wydane ich rodzinom.

Jest to już czwarty wypadek śmierci od pioruna w bieżącym roku na terenie powiatu brzezińskiego.

Trup noworodka

W czasie wybierania nieczystości z dołu biologicznego przy ulicy Lipowej 40 znaleziono trupa noworodka pici żeńskiej, liczącego zaledwie kilka dni życia.

Na głowce dziecka widoczna jest wielka rana, zadana mu widocznie siekierą.

Zwłoki noworodka przesłano do prosektorjum, a za wyrodną matką weszczęto dochodzenie.

R. R. R. R. R. R. R. R. R.

R. **KŁAMIESZ, KOBIETO!** R.

R. **TO POTĘŻNY KRZYK BOLEŚNIE** R.

R. **ZRANIONEGO SAMCA!** R.

R. R. R. R. R. R. R. R.

Skarb, handel i przemysł

O zmianach tek ministerjalnych w tej dziedzinie

W sprawie rekonstrukcji gabinetu, dokonanej przez prof. Bartła, krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny” zamieszcza kilka interesujących szczegółów. Przedewszystkiem co do zmian w poszczególnych resortach pismo to, zaznaczając, iż objęły one narazie dwie teki tylko, a mianowicie tekę skarbu, tudzież przemysłu i handlu, czyni następujące zastrzeżenia:

„Dotychczasowy minister skarbu p. Czechowicz, to jeden z nielicznych w Polsce znawców skarbowości i spraw podatkowych, a przytem świetny, rutynowany administrator. Nie dawano mu w ostatnich latach sposobności, by w całej pełni rozwinął swe talenty.

Tłumiła go grabieżczyzna, z niechęcią odnosił się do Lewiatana.

P. Grabski uważał go za niewygodnego „doktrynera”, który rozwiewał jego iluzje suchymi cyframi, prostował jego — powiedzmy delikatnie — nieścisłe informacje, udzielanie sejmowi, który wreszcie nie miał zrozumienia dla krętych dróg i ścieżek.

„Lewiatan” nie lubił p. Czechowicza, gdyż wielokrotnie okazał odporność wobec nadmiernych pretensji naszych t. zw. kół gospodarczych.

Jednym słowem zdawałoby się, iż w okresie, w którym hasło sanacji moralnej i interesu państwowego tak silnie rozbrzmiewa — p. Czechowicz utrwalił się na stanowisku ministra skarbu.

Stało się inaczej, — pisze „Kurjer Codzienny”. — Miejsce jego zajął p. wiceminister Klarner.

Dziennik krakowski nie odmawia p. Klarnerowi wybitnych zdolności, uważa go raczej jednak za bankowca, a nie za skarbowca, a pozatem podkreśla jego przeszłość, obciążoną zbyt bliskimi

stosunkami z grabieżczyzną i z „Lewiatanem”.

Pan Klarner był przecież jednym z najbliższych współpracowników p. Grabskiego, zastępował go niemal stale wobec sejmu i stanowił filar systemu, który tak niemile ślady pozostawił w pamięci i który tak ostro w wywiadzie swym, poprzedzającym zamach stanu, potępił marszałek Piłsudski.

Nie podnosząc przeto przeciw p. Klarnerowi żadnych zarzutów natury osobistej, krakowski „Kurjer Codzienny” wyraża obawę, by jego osoba na stanowisku ministra skarbu nie była usymbolizowaniem grabieżczyzny i by nie utrudniła jakiej reorganizacji ministerstwa skarbu, jaka tam po dwuletnich rządach p. Władysława Grabskiego jest bezwzględnie potrzebna.

„Nie możemy też powstrzymać się od wyrażenia obawy — pisze dalej cytowany dziennik, — że drzwi ministerstwa skarbu, którego wiodarzem będzie p. Klarner, będą zbyt szeroko otwarte dla jawnych przedstawicieli i tajnych agentów „Lewiatana”, niszczącego wytrwale nasz ubogi skarb państwa.

Omawiając drugą zmianę w resortach gospodarczych, t. j. ustąpienie ze stanowiska ministra przemysłu i handlu p. Gliwica i zamianowanie p. Kwiatkowskiego, zwraca „Kurjer Codzienny” uwagę na inny charakter tej zmiany.

„Jest to akt bezpośredniej woli pana prezydenta Rzeczypospolitej, który pragnie widzieć na naczelnym stanowisku administracyjnym normującym zagadnienia związane z handlem i przemysłem — swego męża zaufania i swego najbliższego współpracownika. Pan minister Kwiatkowski był dotąd naczelnym dyrektorem zakładów cho-

Złoty stabilizuje się Kurs dolara nie wykazuje ostatnio wahań

Na rynku walut obcych sytuacja pozostaje od szeregu dni niezmienną, pomijając nieznaczne wahania kursu prywatnego, który zresztą nieznacznie jedynie przewyższa kurs oficjalny.

Na giełdzie warszawskiej kurs dolara wynosił wczoraj w dalszym ciągu 10 (10,02 sprzedaż, 9,98 kupno) przy obrotach mniejszych, niż w środę. Zapotrzebowanie banków dewizowych również i wczoraj zostało prawie całkowicie zaspokojone.

W obrotach pozagiełdowych dała się zauważyć lekka zniżka kursu.

W Łodzi na giełdzie prywatnej dzień wczorajszymi przeszedł spokojnie. Ilość zawartych transakcji była nieznaczna, przyczem podaż materiału dolarowego w zupełności pokrywała zapotrzebowanie.

Kurs dolara wynosił w godzinach przedpołudniowych 10,22 w płaceniu, 10,25 w oddawaniu, pod wieczór natomiast ujawniła się nieznaczna zniżka do 10,20 w płaceniu, 10,22 w oddawaniu. W Warszawie kurs w obrotach pozagiełdowych ustalił się na tym samym poziomie.

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 9,98. (rz.)

Na stanowisku tem wykazał p. Kwiatkowski duże zdolności organizacyjne, a wszyscy, którzy go znają, podkreślają prawosć jego charakteru i energię. Dlatego też, pomimo, iż p. Kwiatkowski wstępuje do służby państwowej, jak wszyscy niemal jego koledzy w gabinecie, bez poprzedniego przygotowania administracyjno-państwowego (p. minister Kwiatkowski jest z zawodu inżynierem czynnym dotąd jedynie w przemyśle), nominacja ta może okazać się, — jak sądzi organ krakowski, — dobrym eksperymentem.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 10 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 10.—
Franki franc. —.—

CZĘKI.

Holandja 402,75
Belgia 30,50
Londyn 48,76
N. York 10.—
Paryż 29,85
Szwajcaria 194.—
Wiedeń 141,55
Włochy 36,87
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Pożyczka dolarowa 68,50
Pożyczka konwersyjna 32.—
8 proc. pożyczka złota —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie —.—
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 30,50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 27,75—

Giełda akcyjna

Bank Polski 50,00
Bank Dyskontowy 5,10
Bank Zarobkowy 4,00
Częstocice 0,60
Cukier 1,50
Węgiel 37,00 — 38,00
Lilpop 0,50
Norblin 0,65
Ostrowieckie 3,35
Parowozy 0,11
Rudzki 0,67
Starachowice 0,83 — 0,84
Zawiercie 5,25
Zyrardów 6,40
Haberbusch 5,00.

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 10 czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy
Londyn 163,45
N. York 33,50
Belgia 98,60
Hiszpanja 509,50

Włochy 122.—
Szwajcaria 647,50
Holandia 1559.—
Rumunia 14,10
Niemcy 795.—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10-go czerwca (Pat)
Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4,865
Holandia 12,10
Francja 165,81
Belgia 162,19
Włochy 155,50
Niemcy 20,45
Szwajcaria 25,15
Hiszpanja 31,01
Portugalia 2,55
Danja 18,55
Norwegja 21,845
Praga 164,12
Wiedeń —.—
Warszawa —.—
Helsingfors 193,25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go czerwca (Pat).
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich
100 mk. Rzeszy 125,521—125,629
100 złotych polsk. 51,44—51,61
czek na Londyn 25,21
Telegraficzna wypłata na:
Londyn —.—
Berlin 125,521—125,629
Warszawę 51,79—51,91



Opłatajcie się.
Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYCJE OGŁOSZEŃ
FUCHSA

Do ogółu Ubezpieczonych i Lekarzy!

Związki zawodowe robotnicze i pracownicze nie mogły pozostać biernymi świadkami walki, prowadzonej przez związek Lekarzy P.P.O.L. przeciwko twierdzy zdobyczy socjalnych klasy pracującej — Kasie Chorych.

Nie mogliśmy pozwolić, aby walka ta prowadzona była przez reakcyjną organizację lekarzy kosztem zdrowia i życia tysięcy rzesz robotniczych.

W dążeniu do zlikwidowania długotrwałego bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy, będącego już 4-tym atakiem przeciwko głównej instytucji ubezpieczeń społecznych zwołaliśmy w dniu 4 b. m. konferencję wszystkich zarządów związków zawodowych ze współdziałaniem Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Zarządu Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Konferencja ta stwierdziła, iż bojkot Kasy Chorych przez lekarzy jest prowadzony dla ciasnych egoistycznych interesów poszczególnych lekarzy, dążących za wszelką cenę do rozbicia Kasy Chorych i wyraża całkowite zaufanie przedstawicielom robotniczym w Zarządzie Kasy Chorych przeciwstawiającym się zakusom lekarzy.

Po obszernej wielogodzinnej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań zawodowych, przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

REZOLUCJA I.

Konferencja wszystkich zarządów związków zawodowych po wysłuchaniu przedstawicieli związku lekarzy i Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi stwierdza:

1) że Zarząd Kasy Chorych słusznie dąży do reorganizacji lecznictwa kasowego przez zwolnienie z pracy lekarzy, uznanych przez lekarską komisję weryfikacyjną za nieodpowiednich;

2) że Zarząd Kasy Chorych daje dowód iż zdrowia i życia ubezpieczonych nie chce podporządkować interesom Związku Lekarzy;

3) że Zarząd Kasy Chorych pragnie pracę lekarską oprzeć na zasadach zagwarantowania im odpowiedniego minimum potrzeb życiowych, co jest osiągalne przez zatrudnienie lekarzy na większą ilość godzin dziennie;

4) że obecny bojkot Związku Lekarzy nie jest podyktowany wyłącznie interesami zawodowymi, lecz ma przedewszystkiem na celu rozbicie instytucji powszechnego i bowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby, jest wyrazem dążeń reakcyjnego kierownictwa Związku Lekarzy — jako taki konferencja potępia bezwzględnie. Konferencja jest zdania że obecny bojkot Kasy Chorych przez Związek Lekarzy godzi w interesy znacznej liczby lekarzy, gdyż rozbicie instytucji Kasy Chorych musi doprowadzić w swej konsekwencji do unicestwienia i zmniejszyć do minimum praktykę lekarską. Konferencja solidaryzuje się całkowicie z Zarządem Kasy Chorych i wzywa tenże, by nie dopuścił do obniżenia poziomu lecznictwa kasowego. Konferencja uważa za swój obowiązek wyjaśnić ubezpieczonym, że bojkot ten jest spowodowany interesami stanowymi, egoistycznymi i materialnymi, w obronie których występuje Związek Lekarzy, wobec czego wzywa wszystkich ubezpieczonych do solidaryzowania się ze stanowiskiem Zarządu Kasy Chorych i niedawania posłuchu wersjom rozpowszechnianym przez Związek Lekarzy.

REZOLUCJA II.

Konferencja Zarządów Związków zawodowych wzywa wszystkich zebranych do zwolnienia w najbliższym czasie zebrania związkowych i fabrycznych celem poinformowania ogółu robotników o isto-

stach bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy.

Konferencja uznana, iż lekarze społecznie nie powinni pozostawać ani chwili w obozie wrogów Kasy Chorych i uchwalila następujące

WEZWANIE DO LEKARZY-SPOŁECZNIKÓW.

Pięć tygodni trwa już bojkot Kasy Chorych przez lekarzy łódzkie. Jest to czwarte bezrobocie, prowadzone przez łódzki Oddział Związku Lekarzy P.P. — Związku który rozpoczął swą działalność od bojkotu Kasy Chorych, Związku, którego władze centralne brały udział w konszachtach z Lewiatanem, celem unicestwienia ustawy o kasach chorych.

Pięć tygodni trwa bezrobocie lekarzy, krzywdzące ubezpieczonych, niszczące instytucje Kasy Chorych, szkodzące ostatecznie i samym lekarzom.

W imię czego toczy się walka? Pozornie o to, aby zmusić Kasę Chorych do zatrudnienia większej ilości lekarzy, aniżeli obecnie — na skutek przesilenia gospodarczego jest w stanie zatrudnić.

My, przedstawiciele proletariatu najlepiej odczuwamy bolesność redukcji, najlepiej wiemy, jak straszna jest ona dla pracowników. Ale czy można strejkami zapobiec kryzysowi ekonomicznemu i jego skutkom? Zarząd Kasy Chorych poszedł w gotowości zatrudnienia większej ilości lekarzy znacznie dalej, aniżeli pierwotnie zamierzał; gdzie przeciętnie wypada niecałe 2 godziny pracy na dobę dla lekarza, Związek Lekarzy domaga się większego jeszcze rozdrobnienia pracy.

Zarząd Kasy Chorych, będąc zmuszony zredukować lekarzy, musiał też w pierwszej linii pozostawić lekarzy, posiadających kwalifikacje wyższe, do ustalenia których była powołana komisja wery-

fikacyjna, organ zaufania stron obu.

Związek Lekarzy z wyników weryfikacji jest niezadowolony. Ale czy dopuszczalne jest obalać wyniki komisji weryfikacyjnej strejkami w Kasie Chorych, której wyłącznym organem komisja nie była?

Bezrobocie ostatnie nie ma podstaw, któreby można uznać za słuszne. Jego dalsze przewlekanie nabiera coraz bardziej cech godzenia w samą instytucję Kasy Chorych. My, którzyśmy tę instytucję wywalczyli, którzy ją musimy bronić przed zaciekłymi atakami reakcji, nie możemy pozostać obojętnymi widzami obecnie.

Myśmy nie zabierali głosu, kiedy Związek Lekarzy występował w obronie zawodowych interesów lekarzy, chociaż nieraz niesłusznie ujmowanych. Ale kiedy widzimy, jak walka jego nabiera cech walki z Kasą chorych jej podrywania, nie możemy stać na uboku i staniemy wszyscy w obronie przez nas wywalczonych instytucji.

Uznajemy w zupełności konieczność obrony słusznych interesów zawodowych lekarzy pracujących, sami wystąpimy w ich obronie, jak bronimy interesów wszystkich pracujących. Ale walkę, jaką prowadzi Związek Lekarzy, walkę skierowaną całym ostrzem przeciwko klasie robotniczej, tej walki nie możemy uznać za słuszną zrozumiemy interes zawodowy.

Zebrani z przykrością stwierdzają, że w walce tej nie znaleźliśmy lekarzy-społeczników, którzyby łącznie z całą klasą robotniczą stanęli celem obrony Kasy Chorych przeciw atakom reakcyjnie usposobionych lekarzy, posiadających w swem reku kierownictwo Związku.

Apelujemy przeto w pierwszym rzędzie do tych lekarzy, którym ideologia mas pracujących nie jest

obca, którzy oceniają społeczne znaczenie ubezpieczeń społecznych, którzy poczuwają się do przy należności ideowej do wielkiego obozu klasy pracującej, apelujemy do szerokiego ogółu lekarzy kasowych, w których interesie nie może przecież leżeć zniszczenie Kasy Chorych, apelujemy, aby walki tej zaprzestali, aby zerwali z ideologią reakcyjną menesterów Związku.

Za rezolucjami powyższymi głosowały następujące organizacje:

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca”, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Z. Z. P., Związek Zawodowy Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Łodzi, Związek Zawodowy Przemysłu Spożywczego Oddział I-szy i II-gi, Biuro Centralne Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Piotrkowska 108, Związek Zawodowy Pracowników Biurowych i Handlowych, Al. Kościuszki Nr. 21, Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańsk. Zjed. Zawodowego, Związek Majstrów Fabrycznych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Zawodowy Przemysłu Skórzanego, Związek Zawod. Szwerców i Kamaszników, Związek Zawodowy Przemysłu Odzieżowego, Związek Zawodowy Przemysłu Papierniczego, Związek Zawodowy Drukarni, Związek Zawod. Farmaceutów, Chrześcijański Związek Zawodowy Handlowców. 3151

Sport kolarski zagranicą



Doroczny bieg kolarski dookoła Paryża.

Sport kolarski zagranicą kwitnie już w pełni. Co dnia niemal rozgrywane są emocjonujące zawody kolarskie we wszystkich ważniejszych ośrodkach sportowych, gromadząc olbrzymie rzesze widzów. U nas świątek kolarski nie otrząsnął się jeszcze na dobre z długiego snu zimowego i dotychczas nie wystąpił jeszcze na szerszą arenę.



Przed biegiem 100 km. w stadjonie w Buñalo.

Dział urzędowy ŁZOPN.

Komunikat kolegium sędziów № 19 (34)

1) Obsadzono zawody:
dnia 12 b. m. boisko W.K.S.
godz. 15 — G.M.S. II — Hakoah
p. Rękowski;
godz. 17 — G.M.S. — W.K.S.
p. Hanke;

dnia 13 b. m. godz. 9-ta:
boisko P.T.C. w Pabjanicach:
P.T.C. II — Szturm II, p. Grajwoda
boisko ul. Wodna: Ł.T.S.G. II —
Siła II, p. Koziełski;
godzina 9-ta min. 30:

boisko Ł.K.S.: Pogoń — Radogovia, p. Konopka;
godzina 11-ta:

boisko P.T.C.: P.T.C. — Szturm,
p. Piotrowski;

boisko Zgiersk. Tow.: Tow. im.
Mickiewicza — Orle, p. Hild;

boisko ul. Wodna: Ł.T.S.G. —
Siła, p. Raettig;
godzina 15-ta:

boisko Ł.K.S.: Ł.K.S. II — Tu-
ryści II, p. Izrael;
godzina 16-ta:

boisko w Konstancynie: K.
K. S. — R.T.S.G., p. Binke;

boisko w Kaliszu: Żyd. Kaliski
K. S. — Burza, p. Kowalski;

boisko w Zd.-Woli: Kaliski K. S.
— Sokół, p. Szczygielski;

boisko Sokoła w Zgierzu: Sokół
— Makkabi, p. Hołubski kpt.;
godzina 17-ta:

boisko w Parku Poniatowskiego:
Samson — Hasmona, p. Galer;

boisko Ł.K.S.: Ł.K.S. — Turyści,
p. Marczewski.

Linjowi na zawody Ł.K.S. — Tu-
ryści pp. Pędzimaż i Fiedler.

2) Zaliczono takse:
a) Tow. Orle, Zgierz z zawodów
Orle—Makkabi z dn. 6 b. m.;

b) Tow. Sokół, Zgierz z zawo-
dów Sokół — K.K.S. z dnia 6 b. m.,
wobec niestawienia się sędziów.

Wiatr wieje, czas leci...



Silny prąd jest w stanie nawet czas w swoją stronę obrócić. Wiele rzeczy wyczekiwanych długo w silnym podmuchu chwili dokonuje się w momencie

Na jednym z pałaców londyńskich umieszczono w tych dniach oryginalną chorągiewkę dla wskazywania kierunku wiatru. Jest to brązowy symbol „ojca Chronosa”, który przy każdym powiewie wiatru ma wskazywać przechodniom, że każda chwila zbliża nas do wieczności — a czas, zwany także najlepszym lekarzem, wpływa nierzadko na zmianę ludzkich t. zw. murowanych przekonań. Taką chorągiewkę możnaby na wielu domach w Łodzi umieścić... możeby ochłodziła niejednego zagorzałego wsteczniaka.

OBWIESZCZENIE

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości u niżej wymienionych dłużników dnia 16 czerwca 1926 r. między godziną 10 rano a 4 po południu:

1. Arneker i S-ka, Piotrkowska 91, piecyki kaflowe, c. sz. 600 zł.
2. Borkowski Szymon, Pańska 64, meble, c. sz. 430 zł.
3. Cale Lajzer, Zielona 30, meble, c. sz. 710 zł.
4. Dutkiewicz Nuchem, Pańska 34, meble, c. sz. 150 zł.
5. Dawidowicz Szlama, Piotrkowska 79, meble, c. sz. 210 zł.
6. Edelsztajn Chaim, Cegielniana 11, maszyna do krajania papieru i meble, c. sz. 380 zł.
7. Eiger B-cia, Piotrkowska 15, meble i manufaktura, c. sz. 530 zł.
8. Erlich Józef, Cegielniana 14, meble, c. sz. 500 zł.
9. Fiszer Dawid Wolf, Piotrkowska 81, 8 sztuk towaru, c. sz. 800 zł.
10. Fajertag Maks, Zawadzka 1, pantofle damskie, c. sz. 400 zł.
11. Flatto D., Piotrkowska 7, meble, c. sz. 700 zł.
12. Goldsztajn Michał, Konstancyńska 8, garderoba damska, c. sz. 494 zł.
13. Gliklich Samuel, Konstancyńska 6, meble, c. sz. 400 zł.
14. Goldman Jakób, Pańska 54, meble, c. sz. 190 zł.
15. Grabowiecki Rafał, Piotrkowska 59, 7 kufrów podróжных, c. sz. 700 zł.
16. Gutman i Blond, Piotrkowska 17, 15 par damskich, c. sz. 1300 zł.
17. Gabrielewicz Abram, Konstancyńska 24, zegary ściennie, zegarki i cukierniczki, c. sz. 410 zł.
18. Goldman Chaja, Cegieln. 33, farby anilinowe, c. sz. 650 zł.
19. Goldsztajn Leon, Wólczńska 41, buciki męskie i meble, c. sz. 275 zł.
20. Głogowski i Różycki, Cegielniana 23, towary wigon., c. sz. 520 zł.
21. Grajcer Icek, Wólczńska 21, meble, c. sz. 800 zł.
22. Garbarski Samuel, N. Cegieln. 19, meble i pianino, c. sz. 790 zł.
23. Grynshajn Józef, Wólczńska 15, meble, c. sz. 205 zł.
24. Herszberg Boruch, Al. I Maja 5, kasa ogniowatwa, motor elektryczny i meble, c. sz. 1255 zł.

25. Hochman Henoch, Piotrkowska 59, towary wełniane i welury, c. sz. 650 zł.
26. Ickowicz Fiszel, Zachodnia 29, meble, c. sz. 630 zł.
27. Głajberg, Cegielniana 17, jedwabie, c. sz. 2190 zł.
28. Kuperman Samuel, Cegielniana 16/18, meble, pianino i lustro, c. sz. 4200 zł.
29. Klajnman Mordko, Pańska 36, meble, c. sz. 625 zł.
30. Klajnman Szmul, Pańska 33, meble, c. sz. 790 zł.
31. Klajnman Wolf, Zielony Rynek 10, meble, c. sz. 280 zł.
32. Klingbeil Mindla, Piotrkowska 89, meble, c. sz. 350 zł.
33. Kirsbaum i Kalfeman, Zielona 1, urządzenie sklepowe, c. sz. 315 zł.
34. Kuperman Szlama, Pańska 46, meble, c. sz. 305 zł.
35. Koszowski, Goldman i Kahan, Zawadzka 4, kredens, c. sz. 344 zł.
36. Kincler Rudolf i S-ka, Wólczńska 53, maszyna do drapania towarów, c. sz. 10000 zł.
37. Kubasiewicz Józef, Piotrk. 79, meble i fortepian, c. sz. 770 zł.
38. Kornbrot Szaja, Cegielniana 33, meble, c. sz. 1146 zł.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych płatników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

3146-1



SUDORYN
[w pudełkach z siłkiem]
jedyny wypróbowany środek usuwający
**BEZPORYWOTNIE POTI NIĘ
MIŁĄ WOŃ: RAK NÓG: PACH**
Labor Chem. Farm.
„AP. KOWALSKI”
Warszawa - Miodowa 5

GIMNAZJA,
zainteresowane
w ofertach nau-
czycieli przyro-
dy, proszone są
o podanie ad-
resu pod „S.K.”
do „Głosu”. 7-1

3091-5

LOMBARD AKCYJNY LICYTACJA

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości, Zachodnia 51, zawiadamia że 23, 24 i 25 czerwca 1926 roku sprzedawane będą przez licytację zastawy nieopłacone w czasie odpowiednim. Procenty zaległe należy wpłacać obecnie, a najpóźniej d. 18 czerwca, gdyż po tym terminie zastawcy dopłaca kosztą probierni państwowej za cechowanie prób. Wykaz N.N. zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w „Kurierze Łódzkim” i wywieszony w biurze, Zachodnia 51. 3142-1

MECHANICZNA SKRĘCALNIA

Stanisława WEISSA
ul. 6-go Sierpnia № 47,
Teleton Nr. 1289

przyjmuje do skręcania na dogodnych warunkach. 3150-2

Letnisko

do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w Lutomierniku za Konstancyńskiem. Komunikacja z Konstancyńskiem samochodem co 40 minut. Ładne położenie, duży ogród. Wobec braku na miejscu lekarza odpowiednio dla lekarza. Wiadomość: w Woj. Zw. Kółek Rolniczych, Piotrkowska 75, tel. 49-75, od 9-5 po pol.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA WYCHOWANIE

FRANCUSKIEGO

udziela teoretycznie, praktycznie oraz metodą skróconą dla wyjeżdżających za granicę. Kilińskiego 60 m. 37. 3149-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

FURGON RZEZNICZY

wozy piwne, resorka furgon piekarski, samochód „Chevrolet” sprzedam, Kilińskiego 32. 3099-2-k

DONIESIENIA ROZM.

CIECHOCINEK

Pensjonat „Ormuzd” pod zarządem doktorowej Łaniewskiej. Centrum Zdrojowska. Wyborowa kuchnia dietetyczna. Ceny przystępne. 3012-3-d

WAŻNE DLA PAŃ!

Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13. 2145-1-h

OSTRZEŻENIE!

Ostrzeżenie przed kupnem maglu, ogłoszonym w „Republic” Nr. 152, Strzelecki 3117-3-d

W INOWŁODZU

obok Spaly letnisko — 2 pokoje z kuchnią i pokojem z utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: dr. Menasse, tel. f. 17-91.

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

łódzkie w dobrym stanie. Sienkiewicza 39, m. 12 2143-2-h

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

do sprzedania lub wdzierżawie od zaraz w dobrym punkcie na dogodnych warunkach z powodu choroby. Oferty upraszam nadsyłać: Kalisz, ul. Józefiny Nr. 8.

ZAGUB. DOKUMENTY

KARAFKA DAWID
zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi oraz książeczkę wojskową. Piotrkowska 197. 3101-3-z

BLUMA SZCZUCINER

zgubił matrykulę. 2148-1-z

„ GIEŁDA PRACY ”

OKAZJA

dla przesiedlających się z Łodzi do Zakopanego lub Krakowa — pół wagonu za pół ceny do dyspozycji. Zgłoszenia: Tabaczkowa „Mohylanka”, Zakopane — Bystre. 3095-3-d

POTRZEBNY

chłopiec. Piotrkowska 109, Herschhorn. 2144-1